

# PRAWO AUTORSKIE, CZYLI O KORZYSTANIU Z CZYJEJŚ TWÓRCZOŚCI W DRUKU I W INTERNECIE

Autor: Małgorzata Sudoł

Redakcja: Renata Niecikowska (Stowarzyszenie Klon/Jawor)

---

3w\* 001, stan prawny 1.12.2006

© **Stowarzyszenie Klon/Jawor**

Przedruki lub przenoszenie całości lub części tej publikacji na inne nośniki możliwe wyłącznie za zgodą właścicieli praw autorskich.

**Autor:**

Małgorzata Sudoł

**Redakcja:**

Renata Niecikowska (Stowarzyszenie Klon/Jawor)

Niniejsza publikacja powstała z zachowaniem wszelkiej staranności o rzetelność, jednak wydawca nie ponosi odpowiedzialności za skutki zastosowania się do porad zamieszczonych w broszurze lub postużenie się wzorami udostępnionych dokumentów.

Niniejsza publikacja została wydana dzięki wsparciu finansowemu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz Mott Foundation

POLSKO-AMERYKAŃSKA  
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN  
FREEDOM FOUNDATION



ISBN 83-60337-34-9  
978-83-60337-34-9

Warszawa 2006

Warszawa 2006

## SPIS TREŚCI

I.	WSTĘP	4
II.	WSZYSTKO O UTWORZE	5
	1. Co to jest utwór?	5
	2. Co nie jest utworem?	8
III.	UTWÓR W INTERNECIE	10
	1. Internet także podlega prawu autorskiemu	10
	2. Prawo autorskie a dobra osobiste w Internecie	11
	3. Utwór – Internet – prasa	12
IV.	TWÓRCZOŚĆ A PODATKI	14
	1. Kiedy tworzymy utwór i co na to urzędy skarbowe?	14
	2. Nie każda umowa o dzieło daje utwór	15
V.	TWÓRCA	16
	1. Kim jest twórca?	16
	2. Utwór pracowniczy	16
VI.	KORZYSTANIE Z UTWORÓW	18
	1. O autorskich prawach osobistych	18
	2. O autorskich prawach majątkowych, ich przeniesieniu i licencjach	19
VII.	DOZWOLONY UŻYTEK UTWORÓW – CO I KOMU WOLNO UŻYWAĆ, CYTOWAĆ, ROZPOWSZECHNIĄĆ	21
	1. Co to jest dozwolony użytek (licencja ustawowa)?	21
	2. Użytek osobisty	22
	3. Obowiązek wskazania autora utworu i źródła	23
	4. Utwory w telewizjach kablowych, sklepach, barach i restauracjach	23
	5. Dozwolony użytek w prasie, radiu, telewizji i Internecie	24
	6. Licencje ustawowe m.in. dla instytucji naukowych, bibliotek, szkół; ceremonie religijne i państwowe	26
	7. Korzystanie z utworów w sprawach sądowych i w związku z publiczną sprzedażą	29
	8. Cytat w celach informacyjnych	30
	9. Jak cytować zgodnie z prawem?	30
	10. Prawa osób niepełnosprawnych a UOPA	33
	11. O bezpłatnym oprogramowaniu i ruchu „open source”	34
VIII.	KORZYSTANIE Z WIZERUNKU RÓŻNYCH OSÓB	36
IX.	JAK DOCHODZIĆ SWOICH PRAW, CZYLI JAK CHRONIĆ SIĘ PRZED PIRATAMI I JAK NIE STAĆ SIĘ PIRATEM	38
X.	CO MUSZĄ WIEDZIEĆ INTERNAUCI O KORZYSTANIU Z UTWORÓW W INTERNECIE – PODSUMOWANIE NAJWAŻNIEJSZYCH ZASAD	40



## I. WSTĘP

Prawo autorskie to trudny temat, nie tylko zresztą w Polsce. Człowiek czuje niestety opór przed płaceniem za coś, co wydaje mu się elementem natury. Muzyka, obraz, śpiew, słowo – sądzimy, że to wszystko powinno być dostępne za darmo. Dopóty, dopóki sami nie staniemy się twórcami, ponieważ np. namalowaliśmy obraz, zrobiliśmy artystyczne zdjęcie, napisaliśmy artykuł na dany temat, skomponowaliśmy utwór muzyczny. Wówczas dopiero możemy zobaczyć, jak satysfakcja zaczyna przeplatać się z frustracją, gdyż wiele osób nie przestrzega przepisów chroniących praw twórców do ich dzieł (czyli „utworów”). Przepisy, o których mowa w niniejszym opracowaniu, są skomplikowane, trudne do wyegzekwowania (szczególnie w Internecie) i de facto nieznanne. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że np. kopiując nie swoje opracowanie, fragment powieści, zawłaszczając sobie czyjś „utwór” (o ile oczywiście można go za taki uznać, o czym piszemy w niniejszym opracowaniu). Pamiętajmy jednak przede wszystkim, że „ignorantia iuris nocet” i postarajmy się poznać swoje prawa oraz obowiązki. Zacytowana wyżej łacińska zasada oznacza „nieznajomość prawa szkodzi” – to znaczy, że nikt nie może się powoływać na nieznajomość prawa, kiedy je narusza. Zasada ta w prawie polskim ma zastosowanie przede wszystkim w prawie karnym. W prawie cywilnym jest inaczej, to znaczy – można powoływać się na nieznajomość przepisów jako przyczynę ich naruszenia, jednak nie zawsze taka obrona jest skuteczna. Jako konsument, strona postępowania administracyjnego czy strona procesu, mamy więcej praw, niż jako pirat muzyczny. Rzecz w tym jednak, aby prawo znać i stosować w każdym przypadku, w czym mamy nadzieję – pomoże Państwu to opracowanie.

Prawo autorskie w nowoczesnej formie pojawiło się w Polsce wraz z Ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2006 r., Nr 90, poz. 631). Ustawa ta (dalej: UOPA) zastąpiła bardzo przestarzałą ustawę z 1952 r., niedopasowaną do współczesnego świata, postępu techniki i technologii. Na obecną ustawę duży wpływ mają normy międzynarodowe, globalizacja i współpraca ponadnarodowa w zakresie praw twórców (głównie w formie organizacji i stowarzyszeń).



## II. WSZYSTKO O UTWORZE

### 1. CO TO JEST UTWÓR?

Utworem jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (art. 1 ust. 1 UOPA).

Aby wytwór umysłu człowieka można było uznać za utwór łącznie musi on mieć trzy cechy:

1. Musi to być rezultat pracy człowieka (twórcy).
2. Musi to być przejaw działalności twórczej (utwór musi być oryginalny, wyróżniać się).
3. Musi mieć indywidualny charakter (czyli trzeba sobie postawić pytanie, czy takie dzieło już powstało, czy byłoby możliwe, że stworzy je inna osoba).

Jeśli dzieło naszych rąk i umysłu zawiera w sobie pierwiastek indywidualnej działalności twórczej, to mamy do czynienia z utworem oraz z autorem.



#### Najprościej jest zapamiętać definicję utworu w ten sposób:

Analizując, czy dane dzieło jest utworem, sprawdzamy, czy inna osoba, wykonałaby go tak samo. Jest to dość prosta i skuteczna zasada, co obrazuje następujący przykład. Tłumaczenie literatury pięknej, dokonane przez tłumacza, jest utworem. Dlaczego? Tłumacz musi dokonać rozstrzygnięć estetycznych, które indywidualizują jego pracę i przydają jej twórczego charakteru. Jeśli jednak ten sam tłumacz będzie tłumaczył tekst techniczny – wtedy nie będziemy mieć do czynienia z utworem w rozumieniu UOPA, gdyż w zasadzie każda osoba w ten sam sposób przetłumaczyłaby dany tekst, zaś ewentualne różnice mają charakter „technologiczny”, niezwiązany z kwestiami estetyki czy piękna.

### Co jest utworem?

UOPA, poza podaną już ogólną definicją (z art. 1 ust. 1 UOPA), mówi też o tym, co może być utworem „w szczególności”.

W szczególności przedmiotem prawa autorskiego są utwory (art. 1 ust. 2 UOPA):

- 1) wyrażone słowem, symbolami matematycznymi, znakami graficznymi (literackie, publicystyczne, naukowe, kartograficzne oraz programy komputerowe);
- 2) plastyczne;
- 3) fotograficzne;
- 4) lutnicze;
- 5) wzornictwa przemysłowego;

- 6) architektoniczne, architektoniczno-urbanistyczne i urbanistyczne;
- 7) muzyczne i słowno-muzyczne;
- 8) sceniczne, sceniczno-muzyczne, choreograficzne i pantomimiczne;
- 9) audiowizualne (w tym filmowe).

Cytowany przepis ustanawia tzw. katalog otwarty, co oznacza, że utworami mogą być także inne utwory, nie tylko te wymienione.<sup>1</sup> Wydaje się, że to wyliczenie jest dość oczywiste. Tytułem anegdoty można tylko wspomnieć, że zgodnie z polskim prawem utworem (!) są, np. skrzypce lub wiolonczela – nie utwór muzyczny przeznaczony do wykonania na tym instrumencie, lecz sam instrument. Odpowiedź na pytanie, czy lutnik udziela licencji na posługiwanie się instrumentem muzycznym, czy też może go jednak sprzedawać, jak każdą rzecz ruchomą – przekracza ramy tego opracowania.

### Zbiory, opracowania, antologie też mogą być utworami

Zestawienie informacji w twórczy, indywidualny sposób może być uznane za utwór. Zbiory, antologie, wybory, bazy danych spełniające cechy utworu, są chronione prawem autorskim; nawet, jeżeli zawierają niechronione materiały, o ile przyjęty w nich dobór, układ lub zestawienie ma twórczy charakter, bez uszczerbku dla praw do wykorzystanych utworów. Jednym słowem możemy korzystając z danych powszechnie dostępnych, np. prostych informacji prasowych niebędących utworami, stworzyć utwór, bowiem przyjęte przez nas kryterium doboru informacji uznać można za twórcze. Świetnym przykładem są popularne na rynku książki czy broszury w rodzaju: „Co się wydarzyło w roku...”, towarzyszące płytom czy czasopismom. Zawierają one informacje dostępne każdemu. Wystarczy przejrzeć stare roczniki gazet. Nie mamy jednak wątpliwości, że taka książeczka to utwór, gdyż wiadomości historyczne zostały zestawione w sposób twórczy (wybrano np. szczególnie interesujące młodego czytelnika).

### Jak obszerny musi być utwór?

Ważnym zagadnieniem, istotnym zwłaszcza w niniejszym opracowaniu, jest „obszerność” utworu jako kryterium uznania za utwór chroniony prawem autorskim. Wydaje się, że poza zdrowym rozsądkiem nie można ustalić żadnej dolnej granicy wielkości utworu. Utworem jest niewątpliwie znak napisany przez chińskiego kaligrafa, który na naukę pisania poświęcił lata. Znak ten może składać się z dwóch kresek, a jednak budzić zachwyt swym indywidualizmem. Utworem malarskim są białe kwadraty na białym tle. Utworem jest melodyjka reklamowa. Wszystko wskazuje zatem na to, że nawet tekst możliwy do upowszechnienia za pomocą SMS-a, to jest zawierający standardowo do 160 znaków, może być uznany za utwór chroniony prawem autorskim. Za utwór uznaje się np. japońskie wiersze haiku, które składają się z 18 sylab, hasła reklamowe, slogany, tytuły książek – oczywiście nie jednowyrazowe, ale jedynym kryterium jest tu zdrowy rozsądek i kwestia walorów artystycznych danej wypowiedzi, jej niepowtarzalności, oryginalności, estetyki.

### Utwór nie musi być skończony i gdziekolwiek zgłoszony, aby był chroniony

W zasadzie wskazane wcześniej przepisy (czyli ogólna definicja utworu i wyszczególnienie tego, co może nim być „w szczególności”) wyczerpują definicję utworu. Trzeba jednak jeszcze pamiętać o dwóch ważnych zasadach dotyczących utworów:

<sup>1</sup> Kwestie tego, co może być utworem, w odniesieniu do Internetu, omówione zostały w rozdziale III.

- > Pierwsza zasada: Utwór jest przedmiotem prawa autorskiego od chwili ustalenia, chociażby miał postać nieukończoną.

Utwór staje się utworem natychmiast po ustaleniu, to jest po przybraniu formy rozpoznawalnej, jakkolwiek nie musi ona być ostatecznie ukończona. Utwór literacki może zatem być jeszcze przedmiotem poprawek, uzupełnień i skreśleń, utwór muzyczny może być tylko zarysem melodii, bez aranżacji, rozpisania na głosy etc.

- > Druga zasada: Ochrona przysługuje twórcy niezależnie od spełnienia jakichkolwiek formalności.

W Polsce, inaczej niż w niektórych obcych systemach prawnych, autorstwa utworu, czy też samego faktu jego stworzenia, nie trzeba rejestrować, zgłaszać czy zastrzegać. Napis „Copyright”, spotykany np. na dziełach literackich, jest wyrazem przeciwnej zasady, zgodnie z którą ochrona utworu jest pełna po spełnieniu określonych w przepisach formalności. W Polsce, aby zostać twórcą i stworzyć utwór, żadnych takich formalności spełniać nie trzeba.

### Korzyści płynące z ochrony prawnoautorskiej

Ochrona na podstawie UOPA nie wymaga spełnienia warunków formalnych, jest tania (de facto bezpłatna), obejmuje w zasadzie cały świat oraz zawiera korzystne domniemania, powodujące, że twórca jest w lepszej pozycji niż osoba naruszająca prawo. Domniemanie to określony w ustawie zespół faktów wynikających z siebie. Można je „obalić”, jednak wymaga to udowodnienia tezy przeciwnej. Domniemanie to pewien automatyzm myślenia odnośnie faktów, możliwy do odwrócenia tylko pewnym wysiłkiem (domniemywa się na przykład, że ojcem dziecka jest mąż matki; dowód przeciwny trzeba specjalnie przeprowadzić i przekonać sąd, że jest inaczej, niż zakłada domniemanie). Z faktu, że domniemania są korzystne dla autora wynika tendencja, aby ochroną objąć jak najwięcej wytworów ludzkich rąk i umysłu. Tendencja ta jednak nie zawsze jest usprawiedliwiona przepisami. Ochrona wynalazku, w przeciwieństwie do ochrony utworu, kosztuje i wymaga spełnienia określonych formalności. Czasem jednak zdarza się, że trudno ocenić jednoznacznie, z jakim pojęciem mamy do czynienia. Wątpliwości budzi np. ikonka koszyka w sklepie internetowym. Trudno ten sympatyczny i czytelny dla wszystkich znak uznać za utwór. Jest to raczej pomysł, idea, niepodlegająca ochronie autorskiej. Podjęto zatem próby jego ochrony na podstawie prawa patentowego.



### Co daje autorowi uznanie rezultatu jego pracy za utwór i jakie nakłada obowiązki na korzystających z utworów?

Jeśli np. wiersz jest utworem to oznacza to, że interes autora (czyli to, jak korzystać z niego będą inni ludzie) chroni UOPA. Gdyby ten wiersz nie był chroniony przez UOPA to mógłby wykorzystywać go każdy, np. publikując go w swoim tomie wierszy i bezkarnie podpisując swoim nazwiskiem. Ponieważ jest to jednak „utwór”, to osoby korzystające z tego wiersza obowiązują pewne zasady (o czym piszemy w rozdziale „Korzystanie z utworów”), a twórcy przysługuje np. prawo do wynagrodzenia za korzystanie z niego albo obowiązek podania jego nazwiska, świadczącego o autorstwie.

## 2. CO NIE JEST UTWOREM?

Nie są utworami:

- > odkrycia (odkrycia naukowe, czyli np. twierdzenia i odkrycia fizyczne lub chemiczne);
- > idee (np. uhonorowany w 2006 r. Nagrodą Nobla pomysł banku udzielającego mikro-pożyczek w najbiedniejszych krajach świata na szczególnych zasadach, bazujących na poczuciu odpowiedzialności wobec wspólnoty, poczuciu odpowiedzialności kobiet, upowszechnianiu edukacji);
- > procedury (technologiczne, biurowe, z zakresu administracji państwowej);
- > metody i zasady działania (tu najczęściej chodzić może o wynalazki, tzw. know-how);
- > koncepcje matematyczne.

Prawo autorskie chroni wyłącznie sposób wyrażenia, a nie wymienione wyżej pojęcia. To oznacza, że UOPA chroni tylko formę (np. tekst podręcznika biologii czy geografii jako dzieła literackiego), a nie same wiadomości, informacje, twierdzenia i odkrycia z danego zakresu nauki, które ochronie z UOPA nie podlegają. Jest to ważna informacja.

### Idee, odkrycia naukowe, wynalazki, patenty – zasady i wyjątki

Warto pamiętać o wyłączeniach, dotyczących idei czy odkryć naukowych. Nie są to utwory i nie podlegają ochronie na podstawie UOPA. Można zatem wpaść w pułapkę, wcale nie-rzadką, a mianowicie uznać, że każde „słowo drukowane” jest utworem chronionym przez prawo autorskie. Tymczasem książka z zakresu biologii, fizyki czy kontroli wewnętrznej, upraszczając – z zakresu nauk ścisłych – co do zasady utworem nie jest, gdyż zawiera bardzo dużo suchej wiedzy, wiadomości, twierdzeń, odkryć, prawd naukowych, a niewiele „literatury”. Można twierdzić, że jej określone partie noszą znamiona indywidualnej działalności twórczej (bo każdy napisałby inaczej podsumowanie, wstęp, wnioski itd.). Ale jako całość, książka taka utworem nie jest, gdy przeważające jej fragmenty są wzorami matematycznymi, opisami eksperymentów czy odkryć biologicznych itd. Zawsze jednak należy zanalizować, jak wiele w książce tego rodzaju jest wiadomości, a jak wiele „twórczości”. Być może nawet dzieło z zakresu nauk ścisłych będzie można uznać za „utwór”, gdy przedstawi nam wiedzę w sposób porywający, właściwy danemu autorowi. Wystarczy przywołać tu przykład „Feynmana wykładów z fizyki”, które są pasjonującą, świetnie napisaną książką i nie sposób odmówić jej walorów artystycznych oraz literackich. Niestety, taka sytuacja nie występuje często i książki ściśle naukowe z zakresu nauk ścisłych raczej nie są literaturą chronioną UOPA. Jeśli chodzi o informatory czy podręczniki z zakresu nauk humanistycznych, to tu język, sposób ujęcia tematu, indywidualizm ocen czy wypowiedzi jest z kolei bardzo ważny. Dlatego można założyć, że książka z dziedziny prawa, literaturoznawstwa, psychologii – jest sama w sobie utworem, gdyż z całą pewnością nie składa się z suchych twierdzeń czy wzorów.

O ile odkrycia naukowe, procedury i zasady działania łatwo sklasyfikować, o tyle problem z rozgraniczeniem pojawi się w przypadku idei. Czy sam pomysł na film jest chroniony prawem autorskim? Scenariusz filmu jest utworem, jakkolwiek zgodzimy się, że nie chodzi tu raczej o jego walory literackie, ale o „zawartość” – dramaturgię, pomysł na sylwetki czy losy bohaterów, oryginalne eksperymenty formalne i inne pozaliterackie kwestie. Z ustawy o prawie autorskim wynika, że sama „idea” utworem nie jest. Jednak jej krystalizacja w formie konspektu czy planu, może już spełniać wymagania określone prawem autorskim, choć i jedno, i drugie nosi znamiona indywidualności twórcy.

## Postać kabaretowa to nie „utwór”

Nie jest utworem fikcyjna postać, wymyślona przez twórcę, bądź artystę – wykonawcę. Słynny polski proces w tej sprawie dotyczył postaci Genowefy Pigwy, postaci kabaretowej o przerysowanych cechach „wiejskiej baby”. Była to postać najpierw powszechnie rozpoznawalna, następnie zaś, jak się okazało, kopiowana przez kolejne kabarety, czy ściślej, kolejnych kabareciarzy. Sąd orzekł, że postać Genowefy Pigwy jako taka, to jest sam pomysł na „wiejską babę”, jest ideą (?) a nie utworem. Może także podlegać ochronie jej wizerunek, chociaż jest to tylko wizerunek osoby wymyślonej, fikcyjnej. Z takim poglądem sądu wypada się zgodzić, gdyż to dobry przykład na to, że nie każdy niekonwencjonalny wytwór myśli ludzkiej jest utworem w rozumieniu prawa autorskiego. Może on być odkryciem naukowym, ale może też być właśnie pomysłem, ideą, zatem tworem zbyt ulotnym, niedefiniowalnym, aby uznać go za konkretnie chroniony prawem autorskim.

### Co jeszcze nie jest utworem?

Zgodnie z art. 4 UOPA nie są też chronione prawem autorskim:

1. akty normatywne lub ich urzędowe projekty;
2. urzędowe dokumenty, materiały, znaki i symbole;
3. opublikowane opisy patentowe lub ochronne;
4. proste informacje prasowe.

Te wyłączenia mają duże znaczenie praktyczne. Na pewno wolno nam cytować oraz w inny sposób wykorzystywać teksty aktów normatywnych (ustawy, rozporządzenia, zarządzenia etc.). Na pewno nie są objęte ochroną na podstawie UOPA urzędowe dokumenty, znaki i symbole, co w praktyce oznacza, że możemy do woli cytować treść czy uzasadnienie decyzji administracyjnej. Jeśli zaś chodzi o urzędowe znaki i symbole, to sytuacja nie jest już tak jasna. Jeśli za urzędowy symbol uznamy np. znak certyfikujący, symbol „CE” (stanowiący oświadczenie – deklarację producenta, że jego wyrób jest zgodny z normami Unii Europejskiej) i temu podobne, to skala wykorzystania tych znaków w życiu codziennym jest znikoma. Jeśli jednak pragniemy użyć, np. godła państwa, to pamiętajmy, że chroni go odrębna Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych (tj. Dz. U. z 2005 r., Nr 235, poz. 2000). Zgodnie z nią, symbole Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą być umieszczane na przedmiotach przeznaczonych do obrotu handlowego godła lub barw Rzeczypospolitej Polskiej w formie stylizowanej lub artystycznie przetworzonej. Nadto, godła i barwy powinny być umieszczane, a hymn wykonywany lub odtwarzany, w sposób zapewniający im należną cześć i szacunek. Na podstawie specjalnej ustawy z 2000 r. ochronie podlega też, na szczególnych warunkach, wizerunek i nazwisko Fryderyka Chopina.



W praktyce najczęściej pytań rodzi wykorzystanie prostych informacji prasowych. Można powiedzieć w uproszczeniu, że nie jest chroniona, na podstawie UOPA, jedynie sama informacja. Każde jej „podanie”, jeśli tylko nie będzie suchym przekazem faktów, nosić będzie znamiona indywidualności twórczej autora. Im dłuższy artykuł, im więcej w nim komentarzy, tym „więcej” w nim utworu. Dziennikarz jest przecież twórcą – artykuł na ten sam temat może być krytyczny, ironiczny, aprobujący. Podane już wcześniej kryterium – pytanie: „Czy ktoś inny zrobiłby to tak samo?” pomaga stwierdzić, czy mamy do czynienia z utworem, czy też nie.



### III. UTWÓR W INTERNECIE

#### 1. INTERNET TAKŻE PODLEGA PRAWU AUTORSKIEMU

Należy na wstępie zauważyć, że Internet, czy szerzej – media i nośniki elektroniczne (tzn. sieć internetowa, poczta elektroniczna, telefonia komórkowa najnowszych generacji, dyski, dyski przenośne, płyty CD i inne nośniki pamięci elektronicznej) – nie są wyłączone spod przepisów UOPA. Dlatego wszystkie przepisy UOPA stosuje się (poza wyjątkami wyraźnie wskazanymi w ustawie) do tych mediów i nośników. Specyfika technologii elektronicznych polega na łatwości dostępu, kopiowania, rozpowszechniania oraz wszelkich innych „operacji na utworze”. Ta łatwość rodzi czasem mylne przekonanie, że rygory ustawowe dotyczące ochrony twórców i ich utworów są łagodniejsze lub nie ma ich w ogóle, skoro tak łatwo jest utwór skopiować czy zmienić. Uświadomienie sobie, że różnice w stosunku do „zwykłego” obrotu prawami autorskimi (obejmującego utwory w formie np. książek) są niewielkie, pozwala nam już intuicyjnie rozstrzygnąć wiele pytań i wątpliwości. Jeśli nie możemy przepisać w pracy magisterskiej czyjegoś artykułu prasowego, to nie możemy go też skopiować na swoją stronę internetową – proste, prawda?

Nie zawsze jednak korzystanie z utworów w Internecie i mediach elektronicznych jest aż tak proste – stąd konieczność pamiętania o poniższych kwestiach.

- > **Umieszczenie jakiegokolwiek przekazu, słownego, muzycznego, plastycznego na stronach internetowych nie oznacza jego bezpłatnej możliwości kopiowania, a jedynie bezpłatną dostępność.** Zakaz kopiowania istnieje niezależnie od użycia (bądź nie) zabezpieczeń przed kopiowaniem. Jak wiemy, utwór podlega ochronie bez konieczności spełnienia jakichkolwiek formalności. Jeśli twórca zgadza się na bezpłatne kopiowanie i dalszą dystrybucję przez internautów, to powinien wyraźnie o tym poinformować.
- > O ile w przypadku utworu (jeśli to, czy coś jest utworem nie budzi wątpliwości) łatwo zgadnąć, że utwór ów podlega ochronie, o tyle specyficzne dla Internetu formy przekazu, jak krótkie wypowiedzi, tzw. posty, emotikony<sup>2</sup>, układy znaków – mogą budzić kontrowersje. Wydaje się, że niektórym wypowiedziom, nawet krótkim, można przypisać cechy utworu w rozumieniu UOPA. Na ochronę zasługują zwłaszcza wypowiedzi o charakterze poetyckim, satyrycznym, przemyślane w formie, nietuzinkowe, noszące piętno indywidualizmu autora.
- > **Utworem jest na pewno koncepcja strony internetowej, jej układ graficzny i kolorystyka.** Zdarzają się strony fudząco podobne do siebie, może zresztą niekoniecznie na skutek celowych działań. Jeśli jednak bardzo nam się podoba czyjs „pomysł na stronę” – to pamiętajmy, że najczęściej nie chodzi tu o niechronione prawem idee, koncepcje, czy procedury, lecz układ graficzny, wygląd, itd. – które, w takim wypadku, są chronione przez UOPA.

<sup>2</sup> Tzw. uśmiezek (ang. emoticon), buźka, to złożony ze znaków ASCII wyraz nastroju, używany przez użytkowników Internetu; najczęściej przedstawia symboliczny ludzki grymas twarzy (przyp. red. na podst. Wikipedii).

- > **Oczywistym jest, że zawartość strony internetowej, jeśli jest utworem – podlega ochronie, jak każdy inny utwór, np. wydrukowany tomik poezji, namalowany obraz.** Ponownie trzeba podkreślić, że nie powinna nas mylić dostępność oraz łatwość kopiowania tych utworów wynikająca np. ze specyfiki Internetu.
- > **Problemy może budzić zakwalifikowanie innych, niż prace plastyczne koncepcji, jakie mogą znajdować się na stronach internetowych, np. wspomniana już ikonka koszyka w sklepie internetowym.** Podobnie wątpliwie, i raczej niechronione przez prawo autorskie, są właściwe tylko mediom elektronicznym byty takie, jak: banner reklamowy, ghost (reklama pokrywająca cały ekran), crawl (ruchomy pasek na dole lub górze strony). Oczywiście treść przekazu oraz jego wygląd zewnętrzny, zewnętrzna forma, rysunki, fotografie, układ – chronione są przez UOPA, jeśli spełniają definicję utworu, ale sama idea, pomysł prezentacji – nie.
- > **Pewne problemy, bardziej z zakresu dóbr osobistych (o czym dalej), budzić może kwestia tzw. linków, to jest automatycznych odsyłaczy do innych stron WWW.** Oczywiście wydaje się, że prawo autorskie nie ma tu zastosowania. Po prostu odsyłamy z jednej strony internetowej do innej, nawet, jeśli uzyskujemy w ten sposób swego rodzaju korzyść estetyczną czy artystyczną. Np. po kliknięciu na link cały ekran zajmie obraz albo fotografia – może to dawać zamierzony efekt artystyczny, zwłaszcza, jeśli pomyślimy o tzw. sztuce konceptualnej, w której znaczenie ma ruch, akcja, czynne uczestnictwo odbiorcy albo o tzw. instalacjach video czy eksperymentalnych filmach. Takie jednak nieuprawnione użycie czyjejś strony internetowej (ściśle – jej warstwy wizualnej) jest niesłychanie rzadkie. W praktyce można mówić o jednym obszarze konfliktowym, który można nazwać „niepożądanym sąsiedztwem”, a który dotyczy dóbr osobistych. Może być bowiem tak, że „właściciel” danej strony WWW nie życzy sobie, aby dostęp do niej uzyskiwany był poprzez jakikolwiek związek ze stroną „odsyłającą”, z uwagi na naruszenie jego godności, wyznawanych wartości, etc. Jeśli zorientujemy się, że link prowadzący do naszej strony internetowej znajduje się na stronach propagujących faszyzm, terroryzm czy pedofilię, to nietrudno zgadnąć, że nie jest to sąsiedztwo, które akceptujemy. Owszem, każdy twórca strony internetowej liczy na jak najczęstsze „odwiedziny” przez internautów; jednak zapewne nie jest mu obojętne, z jakimi treściami może on być w ten sposób skojarzony.

#### 2. PRAWO AUTORSKIE A DOBRA OSOBISTE W INTERNECIE

Zgodnie z definicją zawartą w art. 23 kodeksu cywilnego, dobra osobiste człowieka, a w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, są chronione przez prawo cywilne, niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Te „inne przepisy” to na przykład UOPA. Z przepisów kodeksu cywilnego twórcy i artyści wykonawcy korzystają niezwykle rzadko, ze względu może na nieświadomość istnienia takiej ochrony oraz być może na trudność w dochodzeniu roszczeń tylko na gruncie przepisu art. 23 kodeksu cywilnego. UOPA jest „łatwiejsza w obsłudze” w tym sensie, że zawiera korzystne domniemania (definicja domniemania podana została wcześniej) oraz pozwala posłużyć się prawem karnym, czyli wyręczyć organami ścigania w określonych przypadkach. Może jednak zdarzyć się, że osoby uprawnione z tytułu praw autorskich ochronę znajdują wyłącznie na gruncie przepisów kodeksu cywilnego. Jeśli bowiem artysta wykonawca nie życzy sobie, aby utwór wykonywany przez niego znajdował się na płycie obok utworów innego wykonawcy lub znajdował się na płycie



CD będącej okolicznościowym prezentem (gadżetem) producenta określonych towarów, to protestować może tylko powołując się na swoje dobra osobiste. Chodzi np. o sytuację, gdy piosenkarz jest nieprzejednanym wrogiem alkoholu lub tytoniu, a jego utwór zostanie przez producenta fonogramu wylicencjonowany do wydawnictwa reklamowego wytwórni alkoholu lub koncernu tytoniowego albo o sytuację, kiedy na tzw. składance znajdują się utwory niezależnych artystów obok wykonawców odbieranych powszechnie jako komercyjni.

### 3. UTWÓR – INTERNET – PRASA

O tym, czy i kiedy można uznać za prasę materiały publikowane w Internecie, dyskutują nie tylko specjaliści. Ma to też znaczenie praktyczne dla użytkowników serwisów internetowych. Stwierdzenie, że prasą są, np. wersje internetowe gazet czy stałe, tematyczne serwisy internetowe powoduje, że tych środków przekazu dotyczyć będą przepisy prawa prasowego, czyli np. obowiązek sprostowań, a także przepisy o dozwolonym użytku materiałów prasowych. O trudnościach związanych z tym tematem w dalszej części tekstu.

#### Definicja prasy

Definicja zawarta w prawie prasowym nie wskazuje wprost, że wersje internetowe gazet to prasa. Zgodnie z prawem prasowym, prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teleksowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe. Prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania (np. tematyczny serwis internetowy), w tym także rozgłośnie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania. Prasa to także zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską.

#### Internetowe wydania gazet

Z kolei UOPA art. 25 mówi, że przepisy dotyczące tzw. dozwolonego użytku materiałów zawartych w prasie, radiu i telewizji stosuje się odpowiednio do publicznego udostępniania utworów w taki sposób, aby każdy mógł mieć do nich dostęp w miejscu i czasie przez siebie wybranym. Ponieważ o tzw. dozwolonym z użytku utworu będzie mowa w rozdziale VII, tu wspomnimy tylko o pewnych kwestiach podstawowych.

Istnieje spór o to, czy „wydanie internetowe” jest prasą w rozumieniu prawa prasowego. Część publikacji skłania się ku tezie, że wydanie gazety w Internecie ściśle odpowiadające treści papierowej edycji należy traktować jak prasę ze wszystkimi tego konsekwencjami prawnymi, to jest np. egzekwowaniem prawa do zamieszczania sprostowań. Prawo prasowe szczegółowo określa tryb, terminy i sposób umieszczania sprostowań. Dostosowanie się do tych przepisów w przypadku wydania internetowego nie jest łatwe. Podobnie nakaz przeproszenia danej osoby przez redakcję gazety postrzegany jest zwykle w kontekście słowa drukowanego. Orzeczenia sądów w tej sprawie nakazują publikację sprostowania „w formacie nie mniejszym, niż ½ strony” albo „na pierwszej stronie dziennika” lub „czcionką o wielkości porównywalnej z czcionką, jaką napisano dany artykuł”. Wreszcie problematyka tzw. listów do redakcji jest zupełnie inaczej postrzegana w przypadku wersji papierowej (gdzie listy te mają ograniczoną objętość) a inaczej w przypadku forów internetowych. Na forum internetowym dyskusja toczy się, toczy, toczy... póki nie zniknie urok

nowości i internauci nie znajdują nowego interesującego wątku. Jeśli jednak uznać, że listy czytelników – internautów zamieszczone na forach publikowane są w prasie, to pojawia się kilka nierozstrzygalnych kwestii związanych z prawem prasowym, jak:

- > zakaz wypowiedzania w prasie opinii, co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w pierwszej instancji,
- > obowiązek zamieszczania przez dziennikarza informacji rzetelnych i sprawdzonych (czego można dopilnować, drukując list do redakcji w gazecie wydrukowanej, ale nie na forum internetowym),
- > zakazy dotyczące naruszania cudzych dóbr osobistych, używania wulgaryzmów itd.

Oczywiście, jeśli administrator czy właściciel strony internetowej, ma podejrzenia, że „wydaje gazetę”, to powinien koniecznie zapoznać się z przepisami prawa prasowego. Na razie ryzyko uznania, że internetowy serwis informacyjny jest gazetą jest niewielkie, ale w miarę upowszechniania się takich przedsięwzięć z pewnością coraz łatwiej przyjdzie nam się pogodzić z myślą, że nie każda gazeta można zabić komara. Wydaje się jednak, że w obecnym stanie prawnym nie można ciągle stwierdzić jednoznacznie, że dziennik czy kronika wydarzeń ukazująca się wyłącznie w Internecie, jest prasą w rozumieniu prawa prasowego. Zapewne jednak chwila, kiedy poglądy w tym zakresie zmienią się, jest coraz bliższa. Nie chodzi tu o pamiętniki zamieszczane w Internecie dotyczące czyjegoś życia prywatnego (blog), ale o poważne kronikarskie przedsięwzięcia, które są właściwie „prawdziwą” gazetą, tyle, że nieistniejącą w wersji papierowej, a dotyczącą regionu, miasta, danej problematyki. Interesujące jest także śledzenie prawnych losów pewnych „mieszanek”, jak blogi znanych felietonistów towarzyszące internetowemu wydaniu gazety. Chodzi np. o „Politykę”, której strona internetowa łączy teksty zamieszczone w tygodniku, często uzupełnionych multimedialnymi dodatkami („Fusy, plusy i minusy”), a jednocześnie używa (?), zamieszcza link (?), zawiera (?), reklamowane przez ten tygodnik dzienniki internetowe najpopularniejszych autorów tej gazety. Czy treść zawarta w takim blogu może naruszać prawo prasowe i może rodzić, np. obowiązek sprostowania? Jaki jest związek redakcji gazety z treścią tych internetowych „pamiętników” – czy redakcja odpowiada za ich treść tak, jakby zostały wydrukowane w wydaniu papierowym?

Warto zauważyć, że problem czy dziennik internetowy jest prasą, ma też swoją drugą stronę. Proste informacje prasowe i aktualne wiadomości można bowiem cytować, tak samo tzw. dozwolony użytek utworu (patrz rozdział VII) obejmuje aktualne fotografie prasowe.



## IV. TWÓRCZOŚĆ A PODATKI

### 1. KIEDY TWORZYMY UTWÓR I CO NA TO URZĘDY SKARBOWE?

Polskę można bez przesady uznać za światowego lidera w kwestii rozstrzygnięć, który wynik ludzkiej działalności uznać za „utwór” w rozumieniu prawa autorskiego. Przyczyną tak licznych orzeczeń w tym zakresie jest prawo podatkowe, które pozwala, w przypadku utworu, przypisać do wynagrodzenia 50-procentowe koszty uzyskania przychodu. To znacząco obniża podatek należny do zapłaty z tytułu uzyskanego przychodu. Oznacza to, że tworząc na zamówienie, za wynagrodzeniem, utwór w rozumieniu UOPA, możemy do obliczeń podatkowych przyjąć 50% koszty uzyskania przychodu, a zatem tzw. kwota „na rękę”, którą otrzyma autor, będzie wyższa.

Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (tj. Dz. U. z 2000 r., Nr 14, poz. 176 z późn. zm.) mówi, iż koszty uzyskania przychodu z tytułu korzystania przez twórców z praw autorskich i artystów wykonawców z praw pokrewnych, w rozumieniu odrębnych przepisów, lub rozporządzania przez nich tymi prawami, wynoszą 50% uzyskanego przychodu. To powoduje, że zakwalifikowanie wykonywanej pracy jako utworu jest bardzo kuszące. Co na to urzędy skarbowe? Podatnicy skłonni są do dość karkołomnych działań, często kwestionowanych przez organy skarbowe. W przeszłości podejmowano już próby zakwalifikowania jako utworu następujących działań, dzieł czy prac: wykonanie prac konserwatorskich obrazu, wykonanie prac konserwatorskich fresku, opisy pod zdjęciami Rtg oraz wydrukami z badań USG, udostępnianie własnego wizerunku (sic), oprowadzanie wycieczek po kopalni soli (prelekcje przewodników), sporządzenie projektu umowy o dzieło, przygotowanie bilansu i rachunku wyników. **Wszystkich wymienionych przykładów urzędy skarbowe nie zakwalifikowały do podwyższonych (50-procentowych) kosztów uzyskania przychodu.** Jak wyjaśnialiśmy już wcześniej, niewątpliwie zbyt często automatycznie jako utwór próbuje się zakwalifikować każdą książkę. Może to być błąd, bowiem jeśli książka zawiera np. treści naukowe, nie musi być utworem w rozumieniu UOPA, gdyż może jej nie wyróżniać żadne indywidualne piętno twórcy, oryginalność.

Jednak w jednym z orzeczeń Sąd Najwyższy uznał, że „utworem” jest zbiór znaczków wraz z ich klasyfikacją i lakonicznym opisem. Tak samo sądy przychyliły się do tezy, że utworem jest instrukcja używania sprzętu oraz instrukcja BHP. O ile być może każdy napisałby taką instrukcję inaczej, to różnice nie dotyczą w żadnym wypadku kwestii artyzmu, estetyki czy indywidualności piszącego. Mogą dotyczyć kolejności, systematyki, stylu (mniej czy bardziej „oficjalnego”), jednak trudno zgodzić się z tezą, że jest to przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze.

### 2. NIE KAŻDA UMOWA O DZIEŁO DAJE UTWÓR

Funkcjonuje przekonanie, że wynikiem umowy o dzieło jest zawsze utwór chroniony prawem autorskim. O istnieniu tego mitu świadczą m.in. pytania zadawane przez podatników organom skarbowym. Wynika z nich przyjmowana automatycznie zależność: umowa o dzieło równa się utwór i 50-procentowe koszty uzyskania przychodów. Nic bardziej błędnego!



Utwór może, ale nie musi powstać jako wynik umowy o dzieło, innymi słowy dzieło może być utworem, ale nie musi stać się nim tylko dlatego, że wykonano je na podstawie umowy nazywanej „umową o dzieło”.

Aby dzieło było utworem, musi mieć cechy takie jak: kreatywność, oryginalność, indywidualizacja. Takich cech nie musi mieć np. dzieło w postaci szafy wykonanej przez stolarza, spodni uszytych przez krawcową albo w postaci pary butów (statystycznie, bo zdarzają się i tu dzieła sztuki). Takie dzieła są przedmiotem umowy o dzieło, ale nie są utworem. Nie są z nimi związane prawa autorskie i nie podlegają ochronie na podstawie UOPA. Z kolei utwór może powstać jako wynik umowy o pracę (o czym szczegółowo w rozdziale V) albo nawet jako wynik zlecenia (które to zlecenie, jako tzw. umowa starannego działania, zakłada wykonywanie określonych czynności, a nie rzeczy), bowiem umową zlecenia zleceniobiorca może zobowiązać się do przeprowadzenia cyklu wykładów, które stanowiąc będą – jakkolwiek ulotne, bo niezapisane – to jednak utwory.

Warto zapamiętać, że projekt mebla nie jest wedle orzeczeń sądów (nie tylko polskich) utworem, nawet jeśli jest to pełna indywidualizmu konstrukcja, rozpoznawalna na pierwszy rzut oka, właściwa tylko danemu projektantowi. Można dyskutować nad sensem wykluczenia spod ochrony prawnoautorskiej mebli projektu Philipa Starcka czy Le Corbusiera, ale lepiej zapamiętać, że tak po prostu jest.

### Szkolenia

Warto wspomnieć też o szkoleniach, w których uczestniczymy jako słuchacze lub wykładowcy. Materiały szkoleniowe są z reguły utworami, zaś ich twórca, to jest wykładowca – przenosi autorskie prawa majątkowe do tych materiałów na organizatora szkolenia. W ten sposób umożliwia mu np. powielenie materiałów dla uczestników. Z treści umowy zawartej pomiędzy trenerem a firmą szkoleniową (może to być umowa o dzieło, umowa zlecenia, umowa o świadczenie usług pomiędzy firmami) wynikać będzie, czy organizator szkolenia ma prawo do wykorzystania treści konspektu w dowolny sposób (np. w formie książkowej), czy tylko na potrzeby danego szkolenia, (czyli może powielić i dystrybuować treść konspektu między uczestników). Analogicznie musimy ustalić z trenerem kwestie prawnoautorskie, jeśli sami zatrudniamy daną osobę do prowadzenia szkolenia, bez pośrednictwa firmy szkoleniowej. Możemy np. otrzymać prawo do powielenia materiałów i rozdania ich uczestnikom, ale możemy też zakupić prawo do ich wydania książkowego lub zamieszczania konspektu na stronach WWW. To wszystko trzeba ustalić z trenerem na piśmie.

Jako uczestnicy pamiętajmy z kolei, że kupując uczestnictwo w szkoleniu nie kupujemy praw autorskich do materiałów, jakie na szkoleniu otrzymamy (oczywiście możliwe są inne ustalenia między organizatorem, a uczestnikami). To oznacza, że materiał szkoleniowy traktujemy jak cudzą książkę – nie powielamy jej, nie wykorzystujemy fragmentów bez podania źródła, nie umieszczamy na naszych stronach internetowych etc.





## V. TWÓRCA

### 1. KIM JEST TWÓRCA?

Twórcą to osoba, która stworzyła utwór. Twórcą może być tylko osoba fizyczna, jakkolwiek prawa autorskie do utworu mogą przysługiwać osobie prawnej – pracodawcy (o czym dalej).

Twórcą nie może być zwierzę, choć można kupić obrazy stworzone przez szympansy. Zdarzają się też czworonożni „wokaliści”. Ich twory nie są przedmiotem prawa autorskiego, z uwagi na fakt, że nie tworzy ich człowiek.

Twórcą stajemy się w chwili stworzenia utworu i to, aby nasz utwór był chroniony, nie wymaga żadnych czynności prawnych ani faktycznych, zastrzeżeń „copyright” czy „all rights reserved”. Ustawa wprowadza jednak jeden bardzo istotny w praktyce wyjątek dotyczący praw autorskich i ich twórcy – chodzi o tzw. utwory pracownicze.

### 2. UTWÓR PRACOWNICZY

Jeżeli UOPA lub umowa o pracę nie stanowią inaczej, pracodawca, którego pracownik stworzył utwór w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy, nabywa z chwilą przyjęcia utworu autorskie prawa majątkowe (definicja „autorskich praw majątkowych” znajduje się w rozdziale VI) w granicach wynikających z celu umowy o pracę i zgodnego zamiaru stron (art. 12 ust. 1 UOPA).

Przepis ten wymaga szczegółowego komentarza, gdyż omyłki przy jego stosowaniu są powszechne:

Przepisy o utworach pracowniczych dotyczą wyłącznie pracowników, zatrudnionych na etacie lub jego części. Nie dotyczą: zleceniobiorców; wykonawców dzieła na podstawie umowy o dzieło (o powszechnych w tym zakresie pomyłkach była mowa wcześniej); tzw. samozatrudnionych, czyli jednoosobowych firm prowadzonych przez osoby fizyczne, jeśli wykonują swoje obowiązki na podstawie umowy zlecenia, umowy o dzieło lub umowy o świadczenie usług.

> Z zakresu naszych obowiązków pracowniczych musi wynikać, że mamy stworzyć, jakiś konkretny utwór albo, że nasza praca polega na ciągłym tworzeniu utworów (np. grafik komputerowy). Zadania te mogą być określone w umowie o pracę, mogą też wynikać z polecenia pracodawcy, powierzenia danej pracy na okres nieprzekraczający 3 miesięcy w danym roku kalendarzowym, a także z układów zbiorowych pracy, regulaminu organizacyjnego itd. Jeśli takiego zapisu w umowie nie ma, pracownik może bronić tego, że prawa do danego utworu należą do niego, a nie do pracodawcy. Nie chodzi zatem tylko o to, że coś zostało wykonane w godzinach pracy, ale przede wszystkim o to, czy tworzenie utworów wynika jasno z umowy o pracę i zakresu naszych obowiązków.

Przepisy te stają się oczywiste, gdy wyobrazimy sobie np. pracowników agencji reklamowych (nomen omen – copyrighterów) czy pracowników działu marketingu przygotowujących prezentację (najczęściej będącą utworem z uwagi na treść, pomysł graficzny,

animacje i inne środki artystycznego wyrazu zastosowane przez pracownika). Oczywiście związek między twórczością pracownika, a zakresem jego obowiązków budzi najwięcej kontrowersji. Jeśli pracownik twierdzi, że utwór nie ma charakteru „pracowniczego”, bo woli odpłatnie zbyć do niego prawa, a nie „dzielić się” nim z pracodawcą, to narazić się może na zarzut nienależytego wykonywania obowiązków pracowniczych, skoro w czasie pracy zajmował się czynnościami niezwiązanymi z pracą. Takie spory miały miejsce w praktyce, kiedy okazywało się, że napisana „przy okazji” pracy broszura staje się poczytnym, poszukiwanym na rynku, wydawnictwem. Pracodawca starał się wykazać wtedy swoje prawa autorskie do utworu, zaś pracownicy twierdzili, że w zakresie ich obowiązków pracowniczych na pewno próżno szukać zobowiązania do pisania broszur. Pracodawca nie wygrał, jednak wyciągnął w takim razie konsekwencje służbowe z tytułu nienależytego wykonywania obowiązków w czasie pracy oraz korzystania ze sprzętu pracodawcy w celu wykonywania czynności niezwiązanych z pracą. Jednak, jak orzekł Sąd Najwyższy, okoliczność, że pracownicy naruszyli swoje obowiązki służbowe nie ma wpływu na ich uprawnienia jako twórców (np. orzeczenie z 15 lipca 1957 r. OSN 1959, nr 1, poz. 13).

- > Możemy wyłączyć lub ograniczyć stosowanie przepisów o utworach pracowniczych, np. w ten sposób, że nie wszystkie utwory danego pracownika, powstające w godzinach pracy, będą automatycznie „przechodzić” na pracodawcę. Możemy zawęzić ich krąg (np. tylko rysunki, a nie teksty), możemy zmienić moment przejścia praw majątkowych (nie z chwilą przyjęcia utworu, lecz w innym momencie). Wydaje się jednak, że rozszerzenie zakresu obowiązywania tego przepisu, np. na utwory stworzone przez pracownika poza czasem pracy lub zakresem umowy o pracę, nie jest możliwe. M.in. dlatego, że nieważna jest umowa w części dotyczącej wszystkich utworów lub wszystkich utworów określonego rodzaju tego samego twórcy mających powstać w przyszłości. Innymi słowy nie można „zmonopolizować” sobie danego twórcy (np. pracownika) i zabezpieczyć przekazywania przez niego praw do wszystkich jego utworów w przyszłości (art. 41 ust. 3 UOPA).
- > Zapis w ustawie mówiący o tym, że prawa autorskie przechodzą „z chwilą przyjęcia utworu przez pracodawcę” jest zapisem na korzyść pracownika. Czynność przyjęcia utworu musi być bowiem dokonana przez pracodawcę w sposób niewątpliwy i to na nim spoczywa ciężar dowodu w tej sprawie. Nadto, pracownika nie można zmusić na gruncie prawa autorskiego do dostarczenia utworu pracodawcy; można to uczynić tylko na podstawie przepisów prawa pracy, to jest podając pracownikowi termin do wykonania danej pracy i rozliczając go z terminowości i efektywności jego działań.



## VI. KORZYSTANIE Z UTWORÓW

Całkowity zakaz używania utworów i konieczność płacenia za każdym razem twórcy za korzystanie z jego utworu jest nierealny. Nie sposób przecież na zdjęciu reporterskim uniknąć widoku obrazu, jaki wisiał na ścianie w chwili robienia zdjęcia. Nie sposób samemu wyszukiwać wszystkich informacji, nie opierając się na serwisach agencji prasowych. Nie sposób wreszcie chronić praw autorskich bezterminowo, „po wsze czasy”; sens gospodarczy takiej czynności jest znikomy, zresztą po 500 latach trudno badać, kto jest spadkobiercą danego twórcy.

W praktyce najbardziej interesującą kwestią, związaną z prawem autorskim, jest używanie utworu przez podmiot niebędący jego twórcą (czyli np. książki przez czytelnika) w ramach tzw. dozwolonego użytku (zwanego inaczej licencją ustawową).

Ale aby zrozumieć jak działa ochrona utworów najpierw trzeba poznać kilka pojęć.

**Prawa autorskie dzieli się na osobiste i majątkowe.** Opisujemy je w dalszej części tekstu.

### 1. O AUTORSKICH PRAWACH OSOBISTYCH

Autorskie prawa osobiste chronią nieograniczoną w czasie i niepodlegającą zrzeczeniu się, lub zbyciu, więź twórcy z utworem. W szczególności twórca ma prawo do:

- 1) autorstwa utworu;
- 2) oznaczenia utworu swoim nazwiskiem lub pseudonimem albo do udostępniania go anonimowo;
- 3) nienaruszalności treści i formy utworu oraz jego rzetelnego wykorzystania;
- 4) decydowania o pierwszym udostępnieniu utworu publiczności;
- 5) nadzoru nad sposobem korzystania z utworu.

Autorskich praw osobistych nie można sprzedać czy подарować. Można jednak upoważnić inną osobę, aby jako pełnomocnik wykonywała te prawa w imieniu autora, np. decydowała o udostępnieniu utworu anonimowo albo pod pseudonimem.

### Na czym polega ochrona autorskich praw osobistych (art. 78 UOPA)?

- > Twórca, którego autorskie prawa osobiste zostały zagrożone, może ustnie lub (lepiej) pisemnie wezwać osobę, która dokonała naruszenia, aby zaniechała tego działania. Może także żądać, aby osoba naruszająca jego prawa złożyła publiczne oświadczenie o odpowiedniej treści i formie (spotykamy takie przeprosiny w prasie). Jeżeli naruszenie było zawinione, to znaczy osobie, która naruszała prawa twórcy można przypisać winę (wiedziała, że narusza prawo lub co najmniej powinna to podejrzewać), sąd może przyznać pokrzywdzonemu twórcy odpowiednią sumę pieniężną jako zadośćuczynienie za doznaną krzywdę lub – na żądanie twórcy – zobowiązać sprawcę, aby wpłacił odpowiednią sumę na wskazany przez twórcę cel społeczny.

- > Jeżeli twórca nie wyraził innej woli, o ochronę jego praw może też wystąpić stowarzyszenie twórców właściwe ze względu na rodzaj twórczości lub organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi (np. ZAIKS), która zarządza prawami autorskimi zmarłego twórcy.

### 2. O AUTORSKICH PRAWACH MAJĄTKOWYCH, ICH PRZENIESIENIU I LICENCJACH

Twórca ma wyłączne prawo do korzystania z utworu i rozporządzania nim oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu. Oznacza to, że tylko twórca ma prawo do swojego utworu, może zbyć prawa do niego oraz ma prawo do zapłaty za to, że ktoś korzysta z tego utworu. Autorskie prawa majątkowe mogą przejść na inne osoby w drodze dziedziczenia lub na podstawie umowy. Nabywca autorskich praw majątkowych może też przenieść je na inne osoby.

**Przejście autorskich praw majątkowych, to jest przekazanie innej osobie prawa do używania (korzystania z) utworu oraz „zarabianie na utworze” może odbyć się na podstawie:**

1. umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych, albo
2. umowy o korzystanie z utworu (licencja).

**Umowy te dotyczą tylko tych pól eksploatacji, które zostaną w nich wymienione, czyli np. jeśli umowa mówi tylko o tym, że książka zostanie udostępniona w Internecie na stronie wydawcy, to nie ma on już prawa jej wydrukować (ponieważ byłoby to zupełnie inne, nieprzewidziane w umowie, tzw. pole eksploatacji).**

Różnica między tymi umowami polega na tym, że w przypadku przeniesienia własności praw majątkowych nie przysługują już one twórcy po zawarciu umowy, a jedynym uprawnionym do korzystania z utworu i pobierania wynagrodzenia jest nabywca tych praw. W przypadku licencji prawa nadal pozostają przy twórcy, zaś licencjodawca może z utworu korzystać w określonym w licencji zakresie, czyli tylko w takiej formie, jaka zostanie określona w umowie. Licencja może być wyłączna lub niewyłączna. Szczególnie przy licencji niewyłącznej widać wyraźnie, że ten sam utwór może być niezależnie eksploatowany przez wiele osób/firm. Z samochodu w danej chwili może korzystać tylko jeden kierowca. Ale z piosenki może korzystać naraz sto agencji reklamowych i wszystkie mogą sprzedać piosenkę swoim klientom do wykorzystania w reklamówkach telewizyjnych.

Jeżeli z umowy nie wynika, że przeniesienie autorskich praw majątkowych lub udzielenie licencji nastąpiło nieodpłatnie, twórca ma prawo otrzymać wynagrodzenie. Zakłada się bowiem, że korzystanie z utworu ma wiązać się z zarabaniem, z czerpaniem korzyści majątkowych z tego, że ktoś np. nadaje skomponowaną przez nas piosenkę, wystawia namalowany przez nas obraz czy wydaje nasz tekst literacki.

### Czas trwania autorskich praw majątkowych

Prawa majątkowe nie trwają bezterminowo i wygasają po określonym czasie. Umożliwia to nam czerpanie ze spuścizny historycznej bez opłat. I tak, z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie, autorskie prawa majątkowe gasną z upływem lat siedemdziesięciu:

- 1) od śmierci twórcy, a do utworów współautorskich – od śmierci współtwórcy, który przeżył pozostałych;

- 2) w odniesieniu do utworu, którego twórca nie jest znany – od daty pierwszego rozpowszechnienia, chyba że pseudonim nie pozostawia wątpliwości co do tożsamości autora lub jeżeli autor ujawnił swoją tożsamość;
- 3) w odniesieniu do utworu, do którego autorskie prawa majątkowe przysługują z mocy ustawy innej osobie niż twórca (pracodawca!) – od daty rozpowszechnienia utworu, a gdy utwór nie został rozpowszechniony – od daty jego ustalenia;
- 4) w odniesieniu do utworu audiowizualnego – od śmierci najpóźniej zmarłej z wymienionych osób: głównego reżysera, autora scenariusza, autora dialogów, kompozytora muzyki.

Jeżeli termin wygaśnięcia autorskich praw majątkowych rozpoczyna się od rozpowszechnienia utworu, a utwór rozpowszechniono w częściach, odcinkach, fragmentach lub wkładkach, bieg terminu liczy się oddzielnie od daty rozpowszechnienia każdej z wymienionych części.

Czas trwania autorskich praw majątkowych liczy się w latach pełnych następujących po roku, w którym nastąpiło zdarzenie, od którego zaczyna się bieg terminów określonych wcześniej.



## VII. DOZWOLONY UŻYTEK UTWORÓW – CO I KOMU WOLNO UŻYWAĆ, CYTOWAĆ, ROZPOWSZECHNIAĆ

Przepisy o dozwolonym użytku mają zasadnicze znaczenie w działalności non-profit, pozwalają bowiem legalnie, a nieodpłatnie, wykorzystywać czyjeś osiągnięcia intelektualne i artystyczne.

### 1. CO TO JEST DOZWOLONY UŻYTEK (LICENCJA USTAWOWA)?

**Dozwolony użytek utworu**, zwany inaczej „licencją ustawową”, oznacza, że można nieodpłatnie korzystać z utworów, w przypadku których normalnie twórcy należałoby się wynagrodzenie i konieczna byłaby zgoda autora. Prawo autorskie w kilku przypadkach stanowi inaczej, zezwalając np. instytucjom naukowym i oświatowym, a także bibliotekom, szkołom, nieodpłatnie korzystać z utworów w konkretnych sytuacjach.

**Dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słuszne interesy twórcy.** Jako przykłady, konkretyzujące te zasady, podaje się:

- > zakaz eksploatacji, dopuszczonej przez ustawę, ale prowadzącej do zniszczenia/uszkodzenia utworu, np. eksploatację w niewłaściwych warunkach dzieła malarskiego, która naraża go na zniszczenie,
- > zakaz eksploatacji przynoszącej nieuzasadniony uszczerbek słusznym prawom autora (patrz np. informacje o reklamie sprzedaży publicznej w rozdziale VII),
- > zakaz eksploatacji prowadzący do tego, że odpłatna eksploatacja traci sens; np. kopiowanie przez osoby połączone stosunkiem towarzyskim pracy literackiej o niewielkim nakładzie; w ekstremalnym przypadku zostałyby sprzedany tylko jeden egzemplarz utworu, zaś reszta czytelników skopiowałaby go sobie po prostu na własny użytek poprzez łańcuch znajomych; dobrym przykładem są też dzieła muzyczne – nuty, które zwykle rozchodzą się w bardzo niewielkich nakładach – gdyby jeszcze wszyscy znajomi je kopiowali, autor nie sprzedałby żadnego egzemplarza.

Dozwolony użytek utworów nie jest tak naprawdę bezpłatny. Twórcy otrzymują wynagrodzenie, ale nie bezpośrednio od osoby, która korzysta z utworu. Odpowiednie opłaty odprowadzane są przez producentów i dystrybutorów urządzeń kopiujących oraz producentów czystych nośników (płyty CD). Jest to ryczałtowe wynagrodzenie przypadające następnie twórcom stosownie do ich udziału w rynku.

Warto tu wspomnieć o dystrybucji muzyki w Internecie. Pamiętajmy, że utwór udostępniony w Internecie, to utwór, jak każdy inny. Jego używanie jest odpłatne, chyba, że twórca wyraźnie zastrzegł inaczej. Fakt, że zabezpieczenia można „obejść”, w żadnym wypadku nie oznacza zgody na nieodpłatne korzystanie. W tym kontekście przypomnę inicjatywę senatora RP Krzysztofa Cugowskiego, który postulował wprowadzenie „podatku” dla użytkowników Internetu, który to podatek byłoby ryczałtową daniną za korzystanie z cudzych utworów w Internecie. Odpadłby wtedy problem z nieodpłatnym kopiowaniem plików czy filmów, artyści i wykonawcy otrzymywaliby należne im wynagrodzenie, zaś

walka z wiatrakami po prostu skończyłaby się, nie angażując więcej naszej energii ani sił. O ile np. w Japonii dystrybucja plików muzycznych przez Internet w przeważającej większości odbywa się legalnie i użytkownicy po prostu płacą za muzykę „ściągniętą” na swoje iPody, o tyle w Polsce raczej przeważa tendencja „Polak potrafi”, co przekłada się na mizerne dochody artystów.

## 2. UŻYTEK OSOBISTY

Bez zezwolenia twórcy wolno nieodpłatnie korzystać z już rozpowszechnionego utworu w zakresie własnego użytku osobistego. Zakres własnego użytku osobistego obejmuje korzystanie z pojedynczych egzemplarzy utworów przez krąg osób pozostających w związku osobistym, w szczególności pokrewieństwa, powinowactwa lub stosunku towarzyskiego.

Np. kopiowanie kupionej płyty CD, aby posiadać osobny egzemplarz „do samochodu”, jest legalne (jakkolwiek część prawników uważa, że dodany w 2004 roku zapis „pojedyncze egzemplarze utworów”, oznacza absolutny zakaz kopiowania pojedynczego, nabytego legalnie egzemplarza utworu). Tak samo legalne jest ściąganie fotografii zamieszczonej w Internecie i wykonanie z niej tzw. tapety komputerowej lub wydrukowanie w postaci obrazka na ścianę. Warunkiem legalności takich działań jest jednak spełnienie kilku warunków:

- > Korzystamy z rozpowszechnionego (legalnie!) utworu, zatem takiego, który zgodnie z wolą twórcy został udostępniony publicznie. Nie zawsze tak się dzieje i wystarczy przypomnieć perypetie polskiego zespołu muzycznego Cool Kids of Death, którego nagrania znalazły się, jak twierdzą sami muzycy, bez ich woli w Internecie przed premierą produkowanej płyty. Nierzadkie są doniesienia prasowe o handlu bazarowymi filmami, które nie znalazły się jeszcze w oficjalnej dystrybucji, albo słynna sprawa sprzedaży kolejnego tomu przygód Harry’ego Pottera przed dniem oficjalnej premiery książki. Podkreśla się jednak, że badanie, czy utwór został rozpowszechniony zgodnie z prawem wykracza chyba poza obowiązki osoby, która pragnie utworu używać do własnych celów (chyba, że świadoma jest bezprawności rozpowszechnienia).
- > Korzystamy wyłącznie w celu niezarobkowym, to jest do osobistego użytku.
- > W ogóle nie wolno korzystać z projektów architektonicznych, nawet do osobistego użytku, gdyż oznaczałoby to budowanie domu według czyjegoś projektu. Takie projekty mogą służyć nam wyłącznie do pracy naukowej niezwiązanej z celem zarobkowym.
- > Użytek osobisty to prywatne, niezarobkowe obcowanie ze sztuką. Z uwagi na dopuszczenie do tej sytuacji osób pozostających w związku osobistym, pokrewieństwa, powinowactwa i w stosunku towarzyskim, możemy puszczać płyty na imprezach towarzyskich, czytać całą rodziną książki i gazety, wspólnie z sąsiadami oglądać filmy na kupionych kasetach DVD.
- > Użytek osobisty musi być rozpatrywany ściśle w odniesieniu do treści przepisu. Oczywiście użytek osobisty może być rozumiany przez każdego inaczej, jednak uprawnione jest chyba twierdzenie, że umieszczenie utworu w Internecie nie jest w żadnym wypadku dozwolonym użytkowaniem osobistym utworu. Nawet, jeśli czynimy to w ramach internetowego dziennika (blog), własnej strony internetowej (istnieją w sieci strony „rodzinne”, „sąsiedzkie” itd.) to intuicyjnie czujemy, że osobisty użytek z utworu, to raczej sytuacja, kiedy cieszymy się czymś w czterech ścianach, a nie publikujemy w sposób dostępny dla każdego, kto ma Internet.
- > Jako cel dozwolonego użytku wskazuje się cel: rozrywkowy, poznawczy, kolekcjonerski, naukowy, archiwalny.

- > Częstą formą użytku osobistego jest wykonanie utworu muzycznego przez użytkownika; nawet w większym gronie. Wszystko jest zgodne z prawem, byle to wykonanie nie miało celu zarobkowego.

## 3. OBOWIĄZEK WSKAZANIA AUTORA UTWORU I ŹRÓDŁA

Można korzystać z utworów w granicach dozwolonego użytku – opisanego w niniejszym rozdziale – pod warunkiem wymienienia imienia i nazwiska twórcy oraz źródła. Podanie twórcy i źródła powinno uwzględniać istniejące możliwości.



W przypadku dozwolonego użytku mamy zawsze obowiązek podać imię i nazwisko twórcy i źródło cytatu. Zasada ta dotyczy także Internetu, o czym bardzo często internauci zapominają.

Oczywiście, jeśli autor życzy sobie pozostać anonimowym, bądź występuje pod pseudonimem, to nie możemy tego przepisu stosować dosłownie, gdyż więź autora z utworem ma tu znaczenie nadrzędne. Mamy więc obowiązek oznaczyć utwór tak, jak był on oznaczony w chwili upowszechnienia. Możemy i tu napotkać problemy, wynikające ze sporu co do autorstwa albo zmiany nazwiska przez autora. Należy pamiętać o możliwych komplikacjach i zawsze z należytą starannością starać się ustalić autora danego cytatu, artykułu, wiersza, polegając na dostępnych dokumentach, ale zachować pewną dozę krytycyzmu. Oczywiście warto też uwzględniać upływ czasu, nawet bowiem jeśli utwór ukazał się anonimowo, to w chwili użycia utworu przez nas, anonimowym może już – za zgoda autora – nie być.

Taki sam rozsądek należy zachować przy podawaniu „źródła”, tym bardziej, że ustawodawca nie udziela nam tu żadnych wskazówek formalnych odnośnie „techniki” cytowania. Jeśli jakiś fragment zacytowaliśmy z danej publikacji, to ją jako źródło podajemy, nawet, jeśli jest to cytat z cytatu (można to jakoś zaznaczyć w podawanej informacji).

Orzeczenie Sądu Najwyższego na temat dozwolonego użytku mówi, że nie jest wystarczające podanie źródła i wymienienie dzieła będącego źródłem w zestawieniu literatury umieszczonym na końcu książki, bez wskazania, do jakich fragmentów dany tytuł się odnosi i co konkretnie z niego zacytowano.

## 4. UTWORY W TELEWIZJACH KABLOWYCH, SKLEPACH, BARACH I RESTAURACJACH

Wolno rozpowszechniać za pomocą anteny zbiorowej oraz sieci kablowej utwory nadawane przez inną organizację radiową lub telewizyjną drogą satelitarną albo naziemną, jeżeli następuje to w ramach równoczesnego, integralnego i nieodpłatnego rozpowszechniania programów radiowych lub telewizyjnych i przeznaczone jest do oznaczonego grona odbiorców znajdujących się w jednym budynku lub w domach jednorodzinnych obejmujących do 50 gospodarstw domowych.

Posiadacze urządzeń służących do odbioru programu radiowego lub telewizyjnego mogą za ich pomocą odbierać nadawane utwory (czyli programy), choćby urządzenia te były umieszczone w miejscu ogólnie dostępnym, jeżeli nie łączy się z tym osiągnięcie korzyści majątkowych.

Zwłaszcza druga część przepisu budzi rozliczne kontrowersje. Przepis kojarzy się ze słynnymi „kontrolami Zaisu” w sklepach, restauracjach czy barach. Nie mamy wątpliwości, że muzyka w lokalu rozrywkowym wpływa na jego obroty. Sprawa nie jest taka oczywista

w przypadku sklepów, jednak organizacje zrzeszające artystów wpływały tak długo na rozumienie tego przepisu przez sądy, prokuraturę i opinię publiczną, aż wreszcie zdołały przekonać do korzystnej, dla artystów, interpretacji tego przepisu. Tak więc za „muzykę w sklepie” też należy płacić, co jest coraz częściej egzekwowane. Praktyka wskazuje, iż powstają firmy wyspecjalizowane w dostarczaniu takiej muzyki – proponują one dostosowanie muzyki do klienteli danego sklepu czy też sieci sklepów. Ich pośrednictwo zapewnia też niższe w opłatach na rzecz organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi. Organizacji takich działa w Polsce cztery: ZAIKS reprezentuje prawa twórców (tekstu i muzyki), ZPAV – prawa producentów fonogramów, SAWP i Stoart – prawa artystów wykonawców. Formalnie rzecz biorąc właściciel sklepu – zakładając, że w ogóle wie o takim obowiązku – powinien uiszczać opłatę na rzecz tych czterech organizacji. W praktyce możliwe jest opłacanie „hurtowe” tych zobowiązań. Ciekawym rozwiązaniem jest Radio McDonald’s – program radiowy dostępny przez satelitę. Jest to program składający się tylko z lekkich piosenek i tzw. jingli muzycznych z nazwą stacji. Jest „puszczany” w barach McDonald’s na całym świecie, ale można go też odbierać w domach. Tantiemy są opłacane tylko przez producentów tego programu radiowego w miejscu jego powstania (albo zamawiają oni specjalne utwory tylko na potrzeby radia bezpośrednio u muzyków), zaś restauracje tej sieci, np. w Polsce, nie muszą płacić tantiem, gdyż korzystają jakby z prywatnego radiowęzła, a nie z publicznych nadań.

Duże kontrowersje, świeżo rozstrzygnięte przez Sąd Najwyższy, budzi kwestia telewizorów i radioodbiorników w pokojach hotelowych. Część z nich, aby otrzymać określoną liczbę gwiazdek, musi mieć odbiorniki w pokojach. Hotele o niższym standardzie też z reguły zapewniają co najmniej radio w każdym pokoju. Wydaje się, że orzeczenie nakazujące hotelom płacenie za publiczny odbiór programów (ściśle – „utworów audiowizualnych”) jest błędne. Przecież to nie podmiot prowadzący hotel „odbiera nadawane utwory” – czyni to gość hotelowy, włączając odbiornik. Abstrahując zatem od kwestii ustalenia, ile powinny wynosić te opłaty, przepis po prostu nie dotyczy prowadzących hotel, lecz ich gości. Trudno uznać, aby wyrok Sądu Najwyższego był zgodny z treścią UOPA.

## 5. DOZWOLONY UŻYTEK W PRASIE, RADIU, TELEWIZJI I INTERNECIE

Wolno rozpowszechniać w celach informacyjnych w prasie, radiu i telewizji:

- 1) już rozpowszechnione:
  - a) sprawozdania o aktualnych wydarzeniach,
  - b) aktualne artykuły na tematy polityczne, gospodarcze lub religijne, chyba że zostało wyraźnie zastrzeżone, że ich dalsze rozpowszechnianie jest zabronione,
  - c) aktualne wypowiedzi i fotografie reporterskie,
- 2) krótkie wyciągi ze sprawozdań i artykułów, o których mowa w pkt 1 lit. a i b;
- 3) przeglądy publikacji i utworów rozpowszechnionych;
- 4) mowy wygłoszone na publicznych zebraniach i rozprawach (nie upoważnia to jednak do publikacji zbiorów mów jednej osoby);
- 5) krótkie streszczenia rozpowszechnionych utworów.

Za korzystanie z utworów, o których mowa w pkt. 1 lit. b i c, twórcy przysługuje prawo do wynagrodzenia.

Rozpowszechnianie tych utworów jest dozwolone zarówno w oryginale, jak i w tłumaczeniu, czyli nie tylko możemy wykorzystać czyjś fragment, ale także go przetłumaczyć. Tłumaczenie

tekstu nazywa się „opracowaniem utworu” i zasadniczo nie jest możliwe bez zezwolenia twórcy. W przypadku tych krótkich cytatów możemy utwór tłumaczyć bez zgody autora.

Wymienione przepisy stosuje się odpowiednio do publicznego udostępniania utworów w taki sposób, aby każdy mógł mieć do nich dostęp w miejscu i czasie przez siebie wybranym (tak w UOPA określa się Internet). Jeżeli wypłata należnego wynagrodzenia nie nastąpiła na podstawie bezpośredniej umowy z autorem, wynagrodzenie jest wypłacane za pośrednictwem właściwej organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi.

Cytowany przepis ma ważne znaczenie, jeśli chodzi o obieg informacji we współczesnym świecie. Interesująca jest zwłaszcza jego ostatnia część, mówiąca o rozpowszechnianiu informacji w Internecie. Najważniejsze wnioski płynące z przepisów dotyczących przedruków są następujące:

- > **Utwory, które zamierzamy zacytować, powinny być już rozpowszechnione, czyli udostępnione publicznie za zgodą twórcy.** Jeśli chodzi o zgodę twórcy to de facto należałoby zawsze sprawdzić, czy twórca wyraził zgodę na udostępnienie, co oczywiście, w praktyce, nie zawsze jest możliwe. Gdyby utwór nie był udostępniony innym za zgodą twórcy, to nie byłoby możliwe skorzystanie z tego przepisu. Wystarczy więc chyba przyjąć, że skoro utwór ukazał się już publicznie, to pewnie miało to miejsce legalnie, zaś ewentualne naruszenie prawa będzie zawsze w takim wypadku niezawinione.
- > Gdy chodzi o tzw. newsy, czyli informacje bieżące o najnowszych wydarzeniach, to należy zwrócić uwagę na wymóg ich aktualności. Jeśli artykuł prasowy dotyczy tematów politycznych czy gospodarczych, ale nie aktualnych, bieżących, lecz ujmuje temat w aspekcie historycznym, to do aktualnych nie należy. **Przyjąć więc można, że artykuły o charakterze naukowym, popularyzatorskie, eseje – nie są artykułami aktualnymi i nie można ich przedrukować bez zgody właściciela praw do tego tekstu.** Podobne warunki musi spełniać przedruk zdjęcia reporterskiego (pkt. 1 lit. c), które także musi dokumentować bieżące wydarzenia. Teoretycznie zdjęcie reporterskie nie musi być przedmiotem prawa autorskiego, gdyż nie zawsze nosić będzie znamiona indywidualizmu twórcy. Nie sposób jednak wykluczyć, że reporter jest w stanie nawet przy szybkim wykonywaniu zdjęć zrealizować jakieś założenie estetyczne indywidualizujące jego pracę na tyle, że mówić można o utworze. Np. fotografia jest celowo wykonana przez szkło butelki, z wieży kościelnej, zza czyjś ramienia – dokumentuje aktualne wydarzenie, ale nie jest już tylko jego zapisem, jest utworem artystycznym.
- > **Relacja prasowa może zawierać fragmenty wystąpień osób przemawiających na danej imprezie.** Najczęściej oczywiście korzysta z tego prawa telewizja, zwłaszcza w przypadku wystąpień polityków.
- > **Nie zaliczamy do „artykułów” czy „wypowiedzi” (z pkt. 1 lit. b i lit. c) recenzji, listów czytelników i odpowiedzi na listy, esejów i wielu innych form, choćby literackich (np. powieść w odcinkach, opowiadanie zamieszczane w prasie).** Z uwagi na wyjątkowość tego przepisu i odebranie twórcom prawa do wynagrodzenia, należy zawsze w razie wątpliwości uznać, że dozwolony przedruk nam nie przysługuje.

O wątpliwościach dotyczących tego, czy wydanie internetowe gazety jest „prasą” była już mowa w rozdziale III. Teraz, dla poszerzenia informacji o problemach na styku prasy i Internetu zaprezentujemy krótki wyciąg z artykułu na ten temat, jaki znalazł się ostatnio w internetowym wydaniu pewnej gazety. Chodzi o spór wydawców z właścicielami witryny



internetowej Google, która posiada m.in. serwis Google News. Belgijscy wydawcy oskarżają Google o łamanie praw autorskich, to jest o umieszczanie nagłówków i fragmentów artykułów w serwisie Google News. Następne oskarżenia pojawiły się w Danii i Norwegii. Nie ma bowiem w niektórych krajach pozwolenia na publikację fotografii bez zgody właścicieli praw autorskich. Wydawcy coraz częściej zauważają, że Google ze zwykłej wyszukiwarki internetowej przeobraża się w ogromną firmę medialną, która czerpie zyski z pracy twórczej innych. Wydawcy chcą, by firma Google pytała o pozwolenie, zanim skorzysta z ich dzieł. Google z kolei odpowiada, że działa zgodnie z prawem – publikuje tylko fragmenty treści pochodzących od wydawców. Google zwraca również uwagę, że jest generatorem ruchu na witrynach wydawców, oraz, że pomaga im upowszechnić treści, do których w inny sposób internauci by nie dotarli. Google twierdzi, że „generuje ruch” na stronach, do których odsyła, ale wydawcy i twórcy twierdzą, że Google jest firmą nastawioną na zysk, która zarabia na tym, że kieruje ruch na inne strony. Im więcej tzw. wyników wyszukiwania, tym więcej wart jest Google. O ile zatem sama idea wyszukiwarek nie jest kwestionowana, o tyle rozważa się albo konieczność uiszczenia opłaty za korzystanie z fragmentów artykułów, albo w ogóle zakazanie jakiegokolwiek cytatu ze stron WWW w prezentacji wyników przez wyszukiwarkę. Prawdopodobnie problemy tej amerykańskiej firmy wzięły się stąd, że prawo amerykańskie daje dużo większą możliwość dozwolonego przedruku. Jednak zasady skuteczne i legalne w Ameryce okazały się niedobre w Europie. Sądy przyznają do tej pory raczej raczej twórcom, niż witrynie Google. Jaki będzie ostateczny wynik tej potyczki – zobaczymy.

## 6. LICENCJE USTAWOWE M.IN. DLA INSTYTUCJI NAUKOWYCH, BIBLIOTEK, SZKÓŁ; CEREMONIE RELIGIJNE I PAŃSTWOWE

### Prawa instytucji naukowych i oświatowych

Instytucje naukowe i oświatowe mogą, w celach dydaktycznych lub prowadzenia własnych badań, korzystać z rozpowszechnionych utworów w oryginale i w tłumaczeniu oraz sporządzać w tym celu egzemplarze fragmentów rozpowszechnionego utworu.

Oczywiście chodzi tu o badania naukowe. Poza tym to prawo wyraźnie ogranicza majątkowe prawa twórców i dlatego powinno być interpretowane z ostrożnością. Dlatego warto zwrócić uwagę na następujące kwestie:

- > Przepis dotyczy tylko instytucji naukowych i oświatowych, nie zaś instytucji, które obok innych celów czy zadań wykonują badania naukowe czy krzewią oświatę. Wobec tego dotyczy szkół, wyższych uczelni, instytutów naukowych, PAN, PAU. Instytucje naukowe czy oświatowe mogą być państwowe (publiczne) i prywatne. Ostrożnie trzeba podchodzić do muzeów czy bibliotek. Jakkolwiek prowadzą one nieraz własne badania, to jednak celem ich istnienia nie jest działalność naukowa ani oświatowa. Nie można też za takie placówki uważać fundacji czy stowarzyszeń, związków, spółdzielni (choć jak wynika z ustawy prawo spółdzielcze, do ich zadań statutowych należy krzewienie oświaty i kultury wśród swoich członków). Wątpliwe jednak jest, czy uprawnione jest wykluczenie wszystkich fundacji czy stowarzyszeń. Co np. z Fundacją Nauki Polskiej czy Towarzystwem Krzewienia Oświaty? Na pewno jednak przepis ten nie uprawnia do korzystania z utworów w ramach licencji ustawowej przez organizacje, które zadania oświatowe czy naukowe realizują obok innej działalności statutowej, jak pomoc społeczna, działalność kulturalna etc.

Utwory mogą być wykorzystywane do celów dydaktycznych lub prowadzenia własnych badań,

np. można tu wymienić wykonywanie na żywo utworów muzycznych w szkole muzycznej czy spektakle w szkołach aktorskich.

### Prawa bibliotek, archiwów i szkół

Biblioteki, archiwa i szkoły mogą:

- 1) udostępniać nieodpłatnie, w zakresie swoich zadań statutowych, egzemplarze utworów rozpowszechnionych;
- 2) sporządzać lub zlecać sporządzanie egzemplarzy rozpowszechnionych utworów w celu uzupełnienia, zachowania lub ochrony własnych zbiorów;
- 3) udostępniać zbiory dla celów badawczych lub poznawczych za pośrednictwem końcówek systemu informatycznego (terminali) znajdujących się na terenie tych jednostek.

To znów przepis, który ogólnie nazywa instytucje, bez odwołania do ustawowych definicji i rodzi to trudności interpretacyjne. Tak, jak nie zdefiniowano np. „instytucji naukowej”, tak i tu napotyka się trudności w określeniu, co na pewno jest „szkołą”.

Przed wszystkim pamiętajmy, że ustawa nie dzieli placówek na państwowe, publiczne, ani prywatne.

Warto podkreślić, że warunki określone w pkt. 1 i 2 dotyczą znowu wyłącznie utworów rozpowszechnionych, czyli legalnie (za zgodą twórcy) udostępnionych publiczności.

Jeśli chodzi np. o biblioteki on-line (pkt 3 cytowanego przepisu) to niektóre z nich nie wymagają nawet rejestracji ani spełniania żadnych warunków (np. posiadania legitymacji studenckiej). Ich oferta ograniczona jest jednak tylko do utworów, do których prawa autorskie majątkowe wygasły. Utwory, których dotyczy pozwolenie na nieodpłatne korzystanie mogą być udostępniane tylko „na terenie tych jednostek”. Chodzi więc o tradycyjne biblioteki – tyle tylko, że czytać możemy z ekranu komputera, a nie z książki. „Prawdziwe” biblioteki on-line mogą udostępniać utwory, do których prawa autorskie nie wygasły, ale muszą zapłacić autorowi wynagrodzenie, nie dotyczy ich bowiem możliwość nieodpłatnego udostępniania zbiorów.

### Wystawienie utworu w miejscu publicznym

Wolno rozpowszechniać:

- 1) utwory wystawione na stałe na ogólnie dostępnych drogach, ulicach, placach lub w ogrodach, jednakże nie do tego samego użytku;
  - 2) utwory wystawione w publicznie dostępnych zbiorach, takich jak muzea, galerie, sale wystawowe, lecz tylko w katalogach i w wydawnictwach publikowanych dla promocji tych utworów, a także w sprawozdaniach o aktualnych wydarzeniach w prasie i telewizji, jednakże w granicach uzasadnionych celem informacji;
  - 3) w encyklopediach i atlasach – opublikowane utwory plastyczne i fotograficzne, o ile nawiązanie porozumienia z twórcą celem uzyskania jego zezwolenia napotyka trudne do przezwyciężenia przeszkody. Twórcy przysługuje wówczas prawo do wynagrodzenia.
- Chodzi o to, że nie można drugi raz wystawić tego samego dzieła w innym miejscu w ten sam sposób, to znaczy nie można go wiernie skopiować i wystawić na sąsiednim placu. Można natomiast, bo nie jest to „ten sam użytek” wykonać fotografię takiego dzieła (pomnika, rzeźby) i publikować ją w albumie, czy nawet w formie pocztówki.

> Chodzi o wymienione przypadki utworów „wystawionych” w miejscach publicznych, a także o miejsca „otwarte” – dosłownie opisane w ustawie jako place, ulice, ogrody. Przepis ten nie dotyczy zatem np. pomieszczeń Poczty Polskiej, banków, urzędów, dworów kolejowych. Jak widać wylczenie nie jest przykładowe, lecz ścisłe. Nie ma



zatem możliwości podciągnięcia innych miejsc pod zezwolenie zawarte w tym przepisie. Poprzez „rozpowszechnianie” rozumie się każdą formę, także zarobkową, byle tylko nie był to ten sam użytek, co użytek pierwotny.

- > Można wykorzystywać dzieła (zwykle – plastyczne, choć może także dzieła z zakresu sztuki konceptualnej, performance’u) w katalogach i wydawnictwach. Wyraz „wydawnictwo” zawęży technikę publikacji do tradycyjnego druku. W praktyce spotyka się jednak coraz częściej prezentacje internetowe, którym trudno odmówić miana katalogu z tego tylko powodu, że upubliczniane są za pomocą innej techniki. Ustawa mówi o „katalogu”, który niekoniecznie w dzisiejszych czasach musi mieć postać papierową. Ten wyjątek ustawowy w zakresie dozwolonego użytku ma na celu pomoc, czy promocję twórców. Trzeba tylko pamiętać, że publikacje muszą promować utwory (a nie galerię, kuratora wystawy, miasto, bądź zupełnie inne wyroby z kręgu komercyjnego), zaś sprawozdania o aktualnych wydarzeniach w prasie i telewizji muszą być w swej zawartości ograniczone celem informacyjnym. **Nie można zatem bezpłatnie użyć dzieł znajdujących się na wystawie do stworzenia audycji, która łączyłby będzie prezentowanie wizerunku tych dzieł z recytacją poezji czy prezentacją muzyki** – taka „ilustracja” przekracza ramy dozwolonego użytku. W ogóle audycja niebędąca bieżącą, informacyjną relacją z wystawy (wernisaż, wizyta aktora z szablą tnącego eksponaty, kradzież dzieła sztuki, wizja lokalna składu sądu karnego w postępowaniu o naruszenie uczuć religijnych) przekracza w tym wypadku ramy dozwolonego użytku.

Także w przypadku encyklopedii i atlasu istnieją wątpliwości związane z istnieniem postaci elektronicznej takich publikacji, często zresztą jest to różna postać takiego samego wydawnictwa. Nietradycyjna forma nie może chyba przesądzać o odmowie zaliczenia encyklopedii multimedialnej po prostu do gatunku encyklopedii. Można żartobliwie założyć, że znajdujemy się w okresie przejściowym, kiedy słowo drukowane odczytywane z ekranu komputera wyraźnie różni się od tradycyjnej książki, niezależnie od tego, czy czytamy tekst w edytorze tekstu, czy też „zdjęcie tekstu” w formacie Acrobat Reader, PDF itd. Niedaleka wydaje się jednak przyszłość, w której upowszechni się elektroniczny papier i cyfrowa postać książki niewiele będzie się różnić od tradycyjnej, poza tym, że naraz widoczna będzie tylko jedna, a nie dwie stronicie. Wtedy zorientujemy się, jak bardzo byliśmy zachowawczy, wyrażając w ogóle jakiegokolwiek wahania na temat zaliczenia encyklopedii multimedialnej do gatunku encyklopedii. Póki jednak ustawa posługuje się wyrazami takimi jak „egzemplarz” czy „wydawnictwo” pozostaje zachować ostrożność w swobodnej ocenie naszych praw związanych z dozwolonym użytkowaniem.

### Ceremonie religijne, imprezy szkolne i uroczystości państwowe

Wolno nieodpłatnie wykonywać publicznie rozpowszechnione utwory podczas ceremonii religijnych, imprez szkolnych i akademickich lub oficjalnych uroczystości państwowych, jeżeli nie łączy się z tym osiągnięciem pośrednio lub bezpośrednio korzyści majątkowych i artyści wykonawcy nie otrzymują wynagrodzenia, z wyłączeniem imprez reklamowych, promocyjnych lub wyborczych.

Przepis bardzo szczegółowy, gdyż nakazujący wyraźne rozdzielenie imprez non-profit, od tych, które w swoich zamierzeniach czy celach łączy się z osiągnięciem korzyści majątkowych, choćby niebezpośrednio, albo od imprez wyborczych.

Spójrzmy na co tym razem zezwala nam ustawodawca w ramach tzw. dozwolonego użytku: imprezy (np. religijne, szkolne) muszą być imprezami nienastawionymi na zysk, w których wykonawcy biorą udział nieodpłatnie (zastrzeżenie to nie dotyczy już np. pracowników technicznych, czy reżysera imprezy). Ceremonia nie może służyć osiągnięciu korzyści majątkowych. Jest dyskusyjne i nierozstrzygnięte, czy opłata za wstęp pokrywająca koszty organizacji imprezy niweczy działanie tego przepisu.

## 7. KORZYSTANIE Z UTWORÓW W SPRAWACH SĄDOWYCH I W ZWIĄZKU Z PUBLICZNĄ SPRZEDAŻĄ

### Sprawy sądowe, administracyjne, bezpieczeństwo publiczne

Wolno korzystać z utworów dla celów bezpieczeństwa publicznego lub na potrzeby postępowań administracyjnych, sądowych lub prawodawczych oraz sprawozdań z tych postępowań.

Ten stosunkowo nowy przepis wyjaśnia kwestie związane z dokumentacją sądową i administracyjną. Działka niby wąska, jednak na tle tych postępowań także powstawały kontrowersje. Czy wolno np. załączać do akt sprawy jako dowód twórczość chronioną prawem autorskim, np. chodzi o skomplikowane ogólne warunki umowy ubezpieczenia (w których zakład ubezpieczeń wprost zastrzega w treści, że są utworem i ich kopiowanie jest zabronione)? Czy wolno kopiować instrukcję bądź procedurę, do których rości sobie prawo pracownik, albo dokumenty tłumaczone przez niego, hasła reklamowe, które wymyślił? Ustawodawca rezygnuje tu z ochrony w celu umożliwienia po prostu legalnego dochodzenia swych praw i prowadzenia w ogóle postępowań sądowych.

### Reklama wystawy publicznej i publicznej sprzedaży

Wolno w celu reklamy wystawy publicznej lub publicznej sprzedaży utworów korzystać z egzemplarzy utworów już rozpowszechnionych, w zakresie uzasadnionym promocją wystawy lub sprzedaży, z wyłączeniem innego handlowego wykorzystania.

Chodzi tu o publiczne reklamowanie sprzedaży różnych utworów i używanie w tym celu egzemplarzy utworów już rozpowszechnionych. Przepis ten ma duże znaczenie także dla Internetu, ponieważ „publiczna sprzedaż utworów” ma bardzo często miejsce na stronach internetowych.

Promocja nowej płyty danego wokalisty może się zatem odbywać permanentnie, przede wszystkim poprzez nadawanie utworów z płyty w środkach masowego przekazu, jeśli tylko – raz na jakiś czas – takiej prezentacji towarzyszyć będzie zachęta do zakupu egzemplarza płyty. Oczywiście takiej sytuacji nie dopuszczają przepisy dotyczące nadawców radiowych i telewizyjnych, limitujące czas przeznaczony na reklamę, ale chyba to ograniczenie tylko zupełnie przypadkiem „pasuje” do cytowanego przepisu i nie wydaje się, aby było brane pod uwagę przy jego tworzeniu. Premiera płyty CD zawierającej utwory danego wykonawcy, to przecież „publiczna sprzedaż utworów”, zatem korzystanie z utworu „w celu reklamy” byłoby zawsze bezpłatne. Oczywiście tak się nie dzieje, jednak sytuacja taka jest formalnie możliwa. O ile „wystawa publiczna” to pojęcie dość wąskie i konsekwentnie tego przepisu dotyczą np. druku utworu plastycznego na plakatach z wystawy, prezentacji części eksponatów w gablotach poza miejscem wystawy, w celu zachęcenia widzów do obejrzenia pozostałych dzieł, o tyle „sprzedaż publiczna” nie oznacza (w przekonaniu autorki broszury) licytacji, ponieważ wtedy ustawodawca powinien użyć takiego słowa. Publiczna sprzedaż utworów, to publiczna sprzedaż utworów i o ile można się spierać, czy sprzedaż płyty piosenkarza jest sprzedażą utworów, czy nośników, o tyle takiego rozróżnienia nie sposób

przeprowadzić w Internecie w odniesieniu do sprzedaży plików muzycznych. Mamy wtedy do czynienia tylko ze „sprzedażą utworu”, bo przecież żaden nośnik w tej transakcji nie występuje, zaś sprzedaż z pewnością jest publiczna. Zatem możliwe byłoby wykorzystanie nieodpłatne utworu oferowanego do reklamy takiej sprzedaży, co może przyjąć formy wynaturzone, mianowicie przekraczać ramy, jakie intuicyjnie zakreślamy dla „reklamy sprzedaży”. Każdy ma przecież prawo rozumieć te pojęcia inaczej.

## 8. CYTAT W CELACH INFORMACYJNYCH

Wolno w sprawozdaniach o aktualnych wydarzeniach przytaczać utwory udostępniane podczas tych wydarzeń, jednakże w granicach uzasadnionych celem informacji.

Przepis ten pozwala w ogóle funkcjonować telewizji czy radiu. Jeśli bowiem w trakcie imprezy relacjonowanej w którymś z tych mediów w tle brzmi muzyka, to wolno jej brzmieć, gdyż jakkolwiek jest utworem chronionym prawem autorskim (lub chronione jest jej artystyczne wykonanie), to jest niewątpliwie utworem udostępnianym podczas relacjonowanego wydarzenia. Sprawdzamy zatem tylko, czy „cytat” mieści się w granicach uzasadnionych celem informacji.

Jeśli chodzi o publikacje internetowe, to przepis ma zastosowanie przede wszystkim do dzieł plastycznych, architektonicznych. Jeśli bowiem publikujemy fotografię z relacjonowanego wydarzenia, a tłem tego wydarzenia jest obraz wiszący na ścianie, to wolno nam to zrobić. Podobnie, widniejące w tle fotografii rzeźby, nowy budynek albo skrzypce w ręku uczestnika widniejące na zdjęciu mogą się tam znajdować bez naruszenia praw autorów. Wątpliwości mogą pojawiać się w przypadku internetowej relacji z wystawy czy wernisażu. Przyjmuje się w praktyce, że telewizyjna relacja może obejmować zbliżenia obrazów, fotografii, bądź innych dzieł plastycznych. Jeśli tylko audycja stanowi „sprawozdanie o aktualnych wydarzeniach” i za takie uznamy otwarcie wystawy – takie „użycie” dzieła sztuki jest usprawiedliwione. Wydaje się, że nie można tego samego powiedzieć o relacji zamieszczanej w prasie bądź Internecie. Tu wolno nam tylko zaprezentować ogólne zdjęcie sal wystawowych, może kilka zbliżeń. Jednak nie możemy tworzyć, w oparciu o podany wyżej przepis, swoistego katalogu dzieł danej wystawy, poprzez zbliżenia jej eksponatów.

## 9. JAK CYTOWAĆ ZGODNIE Z PRAWEM?

Wolno przytaczać w utworach stanowiących samoistną całość urywki rozpowszechnionych utworów lub drobne utwory w całości, w zakresie uzasadnionym wyjaśnieniem, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości.

Wolno w celach dydaktycznych i naukowych zamieszczać rozpowszechnione drobne utwory lub fragmenty większych utworów w podręcznikach i wypisach oraz w antologiach. W tych przypadkach twórca przysługuje prawo do wynagrodzenia.

W ten sposób został określony dozwolony użytek z rozpowszechnionych utworów w działalności naukowej, publicystycznej, literackiej, oświatowej oraz artystycznej. Obejmuje swym zasięgiem wiele sytuacji – od motta zamieszczonego w dziele literackim po pracę magisterską, która w praktyce bywa czasem zbiorem cytatów.

- > Co można cytować? Można cytować „urywki” lub „fragmenty większych utworów”, co pozostawia duże pole do nadużyć. Nie wiadomo też jak zdefiniować „drobny utwór” – czy miniatura słynnego artysty, warta miliony, jest utworem „drobnym”? A miniatury muzyczne? Kiedy utwór poetycki jest „drobny”, a od jakiej objętości drobnym już nie jest?

- > Kolejna kwestia to wierność cytatu. Ustawodawca zezwala tylko na „przytaczanie” i „zamieszczanie”, co wyklucza ingerencję w utwór w czasie jego użycia. Cytować można jednak utwory w tłumaczeniu, jakkolwiek przepis wprost nie wspomina o tej okoliczności.
- > Cytować można „w utworach stanowiących samoistną całość”, to znaczy – w utworze stanowiącym przedmiot prawa autorskiego. Przepis ten umożliwi krytykę literacką, pracę naukową (nie tylko z zakresu literatury) oraz w ogóle działalność artystyczną. I na odwrót – opublikowanie cudzego utworu w całości, bez istnienia „utworu stanowiącego samoistną całość” to jest na przykład z króciutką recenzją, jest nadużyciem prawa cytatu. Zastrzeżenie to nie dotyczy popularnych „skrzydlatych słów”, czyli ksiąg cytatów, bowiem ich układ, dobór pozwala przyjąć, że całość nosi znamiona indywidualizmu twórcy. W takim wypadku książka składająca się wyłącznie z cytatów jest utworem odrębnym, podlegającym ochronie, zaś wykorzystanie cytatów – uprawnione na mocy zacytowanego powyżej przepisu.
- > Cytować można w celu: dydaktycznym, naukowym, w związku z analizą krytyczną lub „prawem gatunku twórczości”. Definicji tych określić nie ma w ustawie i znowu musimy odwołać się do naszej wiedzy, doświadczenia i intuicji. Pod „prawem gatunku twórczości” kryje się parodia, pastisz, twórczość satyryczna, ogólnie rzecz biorąc – literacka. Ale nie tylko, gdyż tu właśnie znajdują uzasadnienie wariacje muzyczne, polegające albo na wykorzystaniu motywu cudzego utworu do własnego opracowania albo dosłowne cytaty z cudzych dzieł muzycznych, wraz z przypisaną im orkiestracją, tempem, charakterem wykonania. Tak samo twórczość plastyczna objęta jest tym przepisem i to na kilku płaszczyznach. Można w podręczniku zamieścić fragment dzieła plastycznego jako ilustrację techniki malarskiej, ale można także użyć powszechnie rozpoznawalnego elementu dzieła plastycznego, wykorzystując „prawo gatunku twórczości”, jako elementu rysunku satyrycznego, albo zupełnie poważnego kolażu czy grafiki użytkowej (np. popularne reprodukcje obrazów na kubkach). Określenie granic dozwolonego cytatu jest tu bardzo trudne. Przyjmuje się, że można „cytować” muzykę lub obraz. W przypadku muzyki, dzieł plastycznych trudno oznaczyć w dziele źródło inspiracji (o wymaganiach formalnych związanych z cytatem była mowa w początkowej części rozdziału). Praktycznie tylko twórczość literacka zwyczajowo spełnia te wymagania formalne, to jest podaje wyraźnie źródło cytatu.
- > Jeśli chodzi o zakres cytatu to przyjmuje się, że cytat pełni rolę podrzędną w stosunku do całości utworu. Jako przykłady nadużycia prawa do cytatu można wskazać wykonanie albumu zawierającego fotografie dzieł rzeźbiarskich – taki „utwór” składać się będzie wyłącznie z cytatów w postaci wizerunków rzeźb oraz cytatów z cudzych fotografii. Trudno zaś uznać go za samodzielny utwór, jakkolwiek oczywiście dobór owych fotografii może być wyraźnie subiektywny, artystyczny czy wyróżniający się na tle innych.

Ustawa nie zawęża prawa cytatu wyłącznie do piśmiennictwa i zezwala na cytat muzyczny czy plastyczny. A cytat filmowy, tak obecnie powszechny? Gdyby przyjąć, że jest on nie-dozwolony i niemożliwy na gruncie obecnych przepisów, to niektóre filmy byłyby jednym wielkim dziełem pirackim. Poza najbardziej chyba oczywistym przykładem twórczości Quentin Tarantino, można by wskazać na wiele dzieł polskich, o charakterze parodii, choć

nie tylko. Należy jednak odróżnić niebędące przedmiotem ochrony prawnoautorskiej idee, myśli, założenia, czy „nastrój”, charakter, pomysł, od faktycznego dzieła. Jako przykład sukcesu pewnej idei można wskazać film „Psy”, który znalazł licznych naśladowców. Można się spierać z tezą, czy istotnie wszystkie filmy kryminalne produkcji polskiej po „Psach” są wtórne, ale niewątpliwie jakąś prawdę taka myśl zawiera. Jeśli jednak film nie stanowi plagiatu scenariusza, nie zawiera nadmiernych, wiernych powtórek z innych filmów – to uznać należy, że granice dozwolonego użytku nie zostały przekroczone. Zatem sam zamysł, np. zabawny miejscami kryminał z elementami satyry na współczesną rzeczywistość i mocnym słownictwem, jakkolwiek kojarzący się z rewolucyjnym na swoje czasy pomysłem pana Pasikowskiego, nie jest ani plagiatem, ani nadmiernym cytatem. Zgodnie zaś z prawem do cytatu Cezary Pazura może ćwiczyć przed lustrem jako „Kiler” naśladując postać Jeana Reno czy Bogusława Lindy, nadal można w utworach o zabarwieniu satyrycznym cytować kwestie z innych filmów czy nawet naśladować, reaktywować pewne postacie. Także w audycji naukowej możemy prezentować fragmenty filmów, lub nawet – przy tworzeniu kontynuacji – korzystać z drobnych fragmentów dzieła, którego kolejne odcinki dotyczą.

- > Jeśli chodzi o sferę multimedialną, to pozostać tu możemy jedynie w kręgu domysłów, doktryny czy orzecznictwa wypracowanego już w stosunku do bardziej tradycyjnych technik. Gry komputerowe mogą zatem zawierać cytat tak literacki czy plastyczny, jak też – zwłaszcza – cytat filmowy. Jeśli jednak cała gra oparta jest na fakcie istnienia filmu (np. Tomb Rider), to zgodzimy się chyba, że o dozwolonym cytacie usprawiedliwionym prawami gatunku twórczości mowy być nie może. Na pewno twórcy gry komputerowej muszą zawrzeć odpowiednie umowy licencyjne, gdyż w takiej produkcji z reguły nie chodzi już o drobny fragment czy drobny utwór, który cytujemy jako uzupełnienie naszego dzieła.
- > Jeśli chodzi o strony internetowe, to oczywiście brak jest wypracowanego stanowiska w tym zakresie. Można jednak taką stronę potraktować jak połączenie dzieła literackiego i plastycznego i posługiwać się istniejącą już w tej kategorii wiedzą. Strona internetowa może być jednak tylko pod niektórymi względami uznana za „utwór” – może być utworem np. z uwagi na walory estetyczne i wtedy służyć nam będzie prawo cytatu dzieła plastycznego, w granicach takich, jak dla technik tradycyjnych. Na takiej stronie zamieścić też możemy utwór literacki, odnośnie którego zagadnienia cytatu są już szczegółowo wypracowane. Różny będzie tylko nośnik. Czy jednak na stronie np. sklepu internetowego może znajdować się motto? Trudno zawartość strony uznać za dzieło literackie, uprawniające do takiego cytatu. Trudno też motto uznać za fragment dzieła plastycznego, jakim może być (choć niekoniecznie) strona internetowa. Możemy próbować powołać się na „prawo gatunku twórczości” i twierdzić, że zamieszczenie żartobliwego aforyzmu komentującego współczesny konsumpcjonizm jest uzasadnione. Jak zawsze jednak, kiedy mamy do czynienia z istotną nowością i biorąc pod uwagę, że dozwolony cytat jest wyjątkiem, a nie regułą, należy się liczyć z różnymi werdyktami sądów w przypadku ewentualnych sporów pomiędzy autorem cytatu, a właścicielem strony internetowej, na której go umieszczono.

- > Wypisy i podręczniki muszą służyć wyłącznie celom dydaktycznym i oświatowym. Antologie mogą posługiwać się dozwolonym cytatem tylko w celach naukowych bądź

dydaktycznych. Nie wolno zatem wydać po prostu antologii poezji o polskich wierzbach przyrodnych albo antologii utworów, składających się z utworów niezawierających litery „z”, gdyż nie da się udowodnić, że przyświecał nam cel naukowy lub dydaktyczny. Antologia służyć musi powszechnie akceptowanym i za takie powszechnie uznawanym celom dydaktycznym, bądź naukowym. Nie może być to antologia służąca rozrywce albo celom towarzyskim (śpiewniki).

## 10. PRAWA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH A UOPA

Wolno korzystać z już rozpowszechnionych utworów dla dobra osób niepełnosprawnych, jeżeli to korzystanie odnosi się bezpośrednio do ich upośledzenia, nie ma zarobkowego charakteru i jest podejmowane w rozmiarze wynikającym z natury upośledzenia.

Członkostwo w Unii Europejskiej wymusiło wprowadzenie tego nikomu nieznanego i niereklamowanego zapisu, którego prawidłowa interpretacja jest w obecnym brzmieniu obciążona ogromnym ryzykiem. Jak można korzystać z rozpowszechnionych utworów dla dobra osób niepełnosprawnych, jakie kryteria celu, charakteru i zasad korzystania, wreszcie niepełnosprawności trzeba spełniać? Redakcja tego przepisu nie pozwala na rozsądną wypowiedź. Wydaje się, że można mówić np. o następujących przypadkach korzystania z utworów<sup>3</sup>:

- > przełożenie utworu literackiego na alfabet Braille'a (choć czynność ta nie zmienia ani na jotę treści utworu, jest to po prostu posłużenie się inną czcionką, do czego mamy prawo – chyba, że utwór literacki ma zamierzone walory estetyczne polegające na posłużeniu się czcionką imitującą średniowieczne rękopisy albo stary maszynopis);
- > przełożenie dzieła plastycznego na płaskorzeźbę, to jest uczynienie z niego trójwymiarowego utworu, co umożliwia zapoznanie się z im osobom niewidomym, czy niedowidzącym;
- > odczytanie utworu literackiego na głos (także powielenie nośników z nagraniami dzieł literackich dla bibliotek osób niewidomych, jeśli tylko udostępnianie nośników odbywać się będzie nieodpłatnie);
- > spisanie bądź wyrażenie rysunkiem dzieł muzycznych (piosenki, melodie) dla osób niesłyszących;
- > wykonanie fotografii dzieł w celu umożliwienia zapoznania się z nimi inwalidom o ograniczonej zdolności poruszania, którzy nie są w stanie zobaczyć dzieła w miejscu jego wystawienia.

Prawdopodobnie każde działanie naruszające prawo autorskie dokonane dla dobra osoby niepełnosprawnej można usprawiedliwić tym artykułem UOPA, tak jak i każde z tych działań można zakwestionować. Nie sposób ustalić, jakie działania podejmowane są w rozmiarze wynikającym z natury upośledzenia i dlaczego owa natura ma wpływ na rozmiar działań. Nie sposób nawet nie zauważyć, że definicja osoby niepełnosprawnej nie jest bezdyskusyjna. Czy kryterium uznania za osobę niepełnosprawną jest przynależność do stowarzyszenia czy związku (osób głuchych, niewidomych?), czy też wystarczy fizyczne upośledzenie, nawet

<sup>3</sup> Wyliczone przykłady mieszczą się chyba w zakresie tego przepisu, jednak nie jest łatwe do potwierdzenia.

niepotwierdzone orzeczeniem lekarskim, byle oczywiście widoczne? Oczywiście jest, że rozmaite wskazane wyżej możliwości prowadzić mogą do nadużyć, jeśli prawo do powołania się na swą niepełnosprawność i naruszania tym samym ustawowych ograniczeń z korzystaniu z cudzych dzieł damy osobie nieodpowiedzialnej. Na pewno na łagodniejsze potraktowanie zasługują organizacje, których celem jest niesienie pomocy takim właśnie osobom. One, niejako z definicji służą właśnie tym, których dotyczy przepis, zatem ustawodawca powinien przykładać do ich działań miarę złagodzoną, uwzględniającą ten przepis. Z pewnością jednak, zanim rozumienie tego przepisu jakoś się ugruntuje, warto próbować korzystać z niego w działalności non-profit w najszerszym możliwym zakresie, nie tylko ze względów społecznych, ale także poznawczych – im szybciej wykształci się praktyka rozumienia tego przepisu i im szerszej sfery przypadków będzie dotyczyła – tym lepiej.

### 11. O BEZPŁATNYM OPROGRAMOWANIU I RUCHU „OPEN SOURCE”

Zajmując się zagadnieniami dotyczącymi prawa autorskiego i Internetu warto wspomnieć o ruchu „open source” („wolne oprogramowanie”). Ruch ten jest reakcją na działania dostawców programów komputerowych, którzy często nadużywają swojej dominującej pozycji. Narzucają oni bądź wygórowane ceny swoich produktów, bądź uciążliwe warunki korzystania (np. konieczność zakupu i używania całego pakietu przy zakupie jednego produktu – jeśli system Windows, to tylko określona przeglądarka internetowa; jeśli system Płatnik w ZUS, to tylko działający „pod Windowsami” itd.).

Zainteresowanym programem dystrybuowanym w ramach tego ruchu (często mówi się, że jest on „upowszechniany na zasadach wolnościowych”) zapewniana jest swoboda:

- > dostępu do kodu źródłowego;
- > wykorzystywania programu w dowolnym celu;
- > nieskrępowanego zmieniania i adaptowania programu;
- > dalszego jego rozpowszechniania.<sup>4</sup>

Problem oczywiście dotyczy zasad korzystania z tych programów, gdyż naczelną ideą ich udostępnienia jest zobowiązanie użytkownika, aby i on dzielił się nieodpłatnie, niewyłącznie (zatem, rzec można – przymusowo) wynikami swojej pracy z innymi. Pierwotni twórcy programu pragną przeformułować prawo do odbierania programu osobom, które ulepszywszy go, nie chcą się dzielić ulepszeniami z innymi użytkownikami. Początkowo kwestionowano ważność takich umów i możliwość odbioru prawa korzystania z programu legalnie przecież pobranego czy otrzymanego. Jednak stopniowo użytkownicy przyjęli zasady, w których kontrowersje budzą już tylko następujące kwestie:

- > tzw. wieczne (nieodwołalne) poddanie programu reżimowi open source software (oznacza to niemożność wprowadzenia ulepszeń i zawłaszczenia tak ulepszonego programu, bez jego dalszej dystrybucji na tych samych zasadach);
- > obowiązek dystrybuowania, w ramach tego systemu, także programów adaptowanych przez użytkownika (czyli bezterminowe, bezwarunkowe zobowiązanie do dzielenia się z całym światem, pro publico bono, wynikami pracy użytkownika);

<sup>4</sup> Za: J. Barta, R. Markiewicz, „Rzeczpospolita” z dnia 14 grudnia 2006 r.

- > pełne wyłączenie odpowiedzialności udostępniającego program (licencjodawcy) za jego wady (formalnie fakt przekazania darowizny nie zwalnia całkowicie z odpowiedzialności za wady)<sup>5</sup>.

Można zauważyć, że ruch „open source” rozszerza się także na inne dobra intelektualne, jak choćby dzieje się to w przypadku plików muzycznych, ale także portalu YouTube (telewizji internetowej, gdzie każdy może umieścić nakręcony przez siebie film dostępny dla wszystkich odwiedzających tę stronę WWW), dzwonekó telefonicznych tworzonych samodzielnie przez użytkowników i udostępnianych innym oraz innych czynności z zakresu tzw. nowoczesnych technologii. Profesorowie J. Barta i R. Markiewicz twierdzą, że ruch open source wymusi zmiany w prawie autorskim. Podkreślają także, że wbrew obawom ruch ten nie zlikwidował zjawiska dystrybucji odpłatnych programów. Przeciwnie, można mówić o pewnym dualizmie, który się trzyma; niektórzy użytkownicy kupowali, kupują i będą kupować programy, niektórzy – korzystają tylko z programów bezpłatnych i nigdy nie kupią programu za pieniądze.

<sup>5</sup> Tamże.



## VIII. KORZYSTANIE Z WIZERUNKU RÓŻNYCH OSÓB

### Rozpowszechnianie wizerunku – zasady

Rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej. W braku wyraźnego zastrzeżenia zezwolenie nie jest wymagane, jeżeli osoba ta otrzymała umówioną zapłatę za pozowanie.

Zezwolenia nie wymaga rozpowszechnianie wizerunku:

- 1) osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych,
- 2) osoby stanowiącej jedynie szczegół całości takiej jak zgromadzenie, krajobraz, publiczna impreza.

Do roszczeń w przypadku rozpowszechniania wizerunku danej osoby stosuje się przepis art. 78 ust. 1 UOPA (więcej na ten temat w rozdziale VI, w części poświęconej autorskim prawom osobistym). Roszczeń tych nie można dochodzić po upływie dwudziestu lat od śmierci osoby, o której wizerunek chodzi.

Umieszczenie przepisów o ochronie wizerunku (oraz o tajemnicy korespondencji) w UOPA może budzić zdziwienie, gdyż właściwszym dla tych przepisów miejscem wydaje się kodeks cywilny (w tym opracowaniu nie ma miejsca na szersze przedstawienie tego tematu)<sup>6</sup>.

W istocie chodzi tu o ograniczenie swobody twórczej artystów, stąd zdecydowano o umieszczeniu tych przepisów właśnie w UOPA. Odnoszą się one jednak nie tylko do utworów, to jest chodzi nie tylko o artystyczną fotografię zawierającą czyjś portret albo o artystyczny, wystylizowany wizerunek danej osoby. **Dotyczą każdego zdjęcia zawierającego rozpoznawalny wizerunek człowieka, choćby było to zdjęcie reporterskie albo prosta relacja z aktualnego wydarzenia.**

Jeśli chodzi o wizerunek – chodzi tu oczywiście o wierny portret malarski, ale też karykaturę, stylizację postaci, a w praktyce, przede wszystkim o fotografię.

### Internet i nowoczesne technologie a wizerunek

Warto tu zwrócić uwagę na powszechną obecnie modę tworzenia stron internetowych zawierających właśnie wizerunki osób sfotografowanych przede wszystkim aparatem wmontowanym w telefonie komórkowym. Po pierwsze – sam aparat w telefonie nie jest prawnie neutralny i zdarzają się próby ustawowego zakazania montowania i używania tych aparatów w komórkach. Jako podstawę podaje się właśnie kwestię dóbr osobistych oraz ochronę wizerunku. O ile kiedyś zdjęcia praktycznie nie dało się wykonać niedostrzegalnie, o tyle „pstryknięcie” telefonem może się zdarzyć zupełnie bez naszej świadomości, w każdym miejscu, przez osobę, która wyraźnie nie ma w ręku aparatu fotograficznego.

<sup>6</sup> O dobrach osobistych w kodeksie cywilnym, także w Internecie, pisaliśmy już o w rozdziale III.

Problem jest niebłaży. Po drugie – konsekwencją takiej popularności aparatów w telefonach jest mnogość stron internetowych, na których te zdjęcia można oglądać. Pamiętając o treści zacytowanych wyżej przepisów UOPA warto zadać sobie trud i „zamazać” twarz albo przynajmniej ukryć część twarzy za czarnym prostokątem. W przeciwnym przypadku właścicielka białych kozaków, która rozpozna się na satyrycznej stronie prezentującej właścicielki białych kozaczek i same buty (istnieje taka strona WWW) – może poczuć się (słusznie) urażona i podjąć środki prawne przeciwko autorowi fotografii oraz właścicielowi strony internetowej, którzy nie przestrzegają przepisów o ochronie wizerunku.

Oczywiście dopuszczalne przez ustawę wyjątki jak zwykle wymagają odrobiny namysłu i zdrowego rozsądku. Istnieje sporo orzeczeń sądowych na ten temat, wydanych na gruncie starej i obecnej ustawy, z których część warto podać.

- > **I tak, UOPA chroni tylko wizerunek osoby fizycznej.** Na gruncie tych przepisów nie możemy mówić o wizerunku osoby prawnej (np. fundacji, stowarzyszenia) i nie podlega on ochronie na podstawie UOPA (ale może być chroniony na podstawie kodeksu cywilnego).
- > Jedno z orzeczeń dotyczy wizerunku osoby powszechnie znanej, konkretnie fotografii sportowej wykonanej na zawodach sportowych, ale wykorzystanej w formie pocztówek. Sąd uznał, że zamieszczenie zdjęcia w prasie nie wymagałoby zgody osoby sportretowanej, ale druk pocztówek z jej podobizną – tak.
- > **Pytamy osobę portretowaną o zgodę na wykorzystanie jej wizerunku „za każdym razem”.** Fakt rozpowszechnienia fotografii w jednym wydawnictwie nie zwalnia kolejnego wydawcy z uzyskania zgody na użycie tej fotografii w innej publikacji, bądź w inny sposób (np. na umieszczenie w Internecie). Zawsze odwołajmy się do naszego zdrowego rozsądku i w razie wątpliwości pytajmy o zgodę. Takie postępowanie będzie bezpieczniejsze, niż założenie, że zgoda nie jest potrzebna.





## IX. JAK DOCHODZIĆ SWOICH PRAW, CZYLI JAK CHRONIĆ SIĘ PRZED PIRATAMI I JAK NIE STAĆ SIĘ PIRATEM

Naruszenie praw autorskich powoduje powstanie roszczeń po stronie osoby uprawnionej – twórcy albo osoby, która nabyła prawa na podstawie umowy (np. umowy licencyjnej wyłącznej) albo prawa te odziedziczyła.

### Odpowiedzialność cywilna

Twórca może żądać od osoby, która naruszyła jego autorskie prawa majątkowe, zaniechania naruszenia, wydania uzyskanych korzyści albo zapłaceniu w podwójnej, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione, potrójnej wysokości stosownego wynagrodzenia z chwili jego dochodzenia (art. 79 UOPA). Twórca może również żądać naprawienia wyrządzonej szkody, jeżeli działanie naruszającego było zawinione.

Niezależnie od tego uprawniony twórca może się domagać, ażeby sprawca zawinionego naruszenia dokonanego w ramach działalności gospodarczej podejmowanej w cudzym albo we własnym imieniu, uiścił odpowiednią sumę pieniężną z przeznaczeniem na Fundusz Promocji Twórczości. Kwota ta nie może być niższa niż dwukrotna wysokość uprawdopodobnionych korzyści odniesionych przez sprawcę z dokonanego naruszenia.

Przepisy zdania pierwszego powyżej stosuje się w przypadku usuwania lub obchodzenia technicznych zabezpieczeń przed dostępem, zwielokrotnianiem lub rozpowszechnianiem utworu, jeżeli działania te mają na celu bezprawne korzystanie z utworu.

Przepisy powyższe stosuje się odpowiednio w przypadku usuwania lub zmiany bez upoważnienia jakichkolwiek elektronicznych informacji na temat zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi, a także świadomego rozpowszechniania utworów z bezprawnie usuniętymi lub zmodyfikowanymi takimi informacjami.

### Podstawy odpowiedzialności, wskazówki praktyczne

Jak widać, ustawodawca dość szczegółowo precyzuje, co grozi tzw. „piratom”. Zwróćmy uwagę na podstawowe wnioski, jakie płyną z tych przepisów:

**Naruszenie praw autorskich nie zależy od dobrej lub złej wiary, nie zależy od winy osoby naruszającej lub braku tej winy.** Jest zabronione i grozi konsekwencjami prawnymi zawsze, jeśli tylko obiektywnie do naruszenia cudzych praw doszło.

Warto o tym pamiętać korzystając z tak „podstępnego” medium, jakim jest Internet, które wprost zachęca do kopiowania, rozsyłania, dopisywania... Wielokrotnie w niniejszej pracy wskazywano na konieczność uzyskania zgody osoby uprawnionej na wykorzystanie jej dzieła albo na konieczność sprawdzenia pewnych okoliczności, czy przynajmniej zastanowienia się nad naszymi działaniami jako „konsumentów” utworów.

> Ustawa nie pozostawia wątpliwości, że naruszyć prawo możemy niechcący. Nie można w obrocie prawami autorskimi polegać na oświadczeniu pośrednika, osoby trzeciej, na żadnych właściwie informacjach, poza uzyskanymi bezpośrednio od twórcy. Wszystkie procesy sądowe, gdzie broniący się przez zarzutem naruszenia czyichś praw (np. czy-

jej wyłącznej licencji do utworu) powoływał się na gospodarczą czy wręcz fizyczną niemożność sprawdzenia „jak jest (z utworem) naprawdę” kończą się niestety przegranyymi takimi osób. Ani zwyczaj, ani obiektywna trudność w dotarciu do twórcy (coraz rzadsza w obecnej dobie), ani zapewnienia złożone przez inną osobę (menedżer, agent, pośrednik), nie są argumentem w naszej obronie, jeśli naruszymy UOPA.

### Odpowiedzialność karna

Osobie, której prawa naruszono, służą też środki z zakresu prawa karnego. Postępowanie karne jest najprostszym i najtańszym sposobem dochodzenia roszczeń majątkowych i niemajątkowych. Po pierwsze, w przeciwieństwie do pozwu cywilnego, nic nas nie kosztuje, po drugie – po zgłoszeniu wniosku o ściganie toczy się „samo”, to jest czynności dokonuje prokuratura, policja i sądy, występujące w obronie porządku prawnego. Wystarczy złożyć ustne lub pisemne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z wnioskiem o ściganie sprawcy (nawet nieznanego z nazwiska), aby zapoczątkować postępowanie w obronie prawa twórców. Zawiadomienie nie musi wskazywać sprawcy, ani dokładnych okoliczności czynu, adresów przestępców, ani innych szczegółów, których możemy po prostu nie znać. To postępowanie przygotowawcze ma wskazać, kto jest podejrzany o popełnienie przestępstwa. Z uwagi na powszechność naruszeń dokonywanych zwłaszcza w sferze programów komputerowych czy dystrybucji za pośrednictwem Internetu, akcje policji czy prokuratury polegające na przeszkaniach w domach, instytucjach czy zakładach pracy, budzą raczej zdumienie, niż mocne postanowienie poprawy. Próby tłumaczenia, że naszym komputerem znajdującym się w salonie bawił się sąsiad lub przypadkowy przechodzień są mało wiarygodne (choć oczywiście, jak każde przestępstwo, i to trzeba udowodnić konkretnej osobie). Sąd jednak z reguły nie daje wiary tłumaczeniom właściciela, że nie wie, kto przez kilkadziesiąt godzin kopiował na jego twardy dysk pirackie kopie filmów, bo nie zwracał uwagi na osoby odwiedzające jego dom. Pracodawcy często zapobiegają „przestępstwom komputerowym” poprzez filtry, monitorowanie zawartości komputerów pracowników, szczegółowe regulaminy, kontrole oraz innymi dolegliwymi metodami. Mają rację, bo chcą uniknąć oskarżenia o współuczestnictwo w przestępstwie.

Oto przykłady przepisów UOPA określających rodzaje przestępstw karnych:

- > przywłaszczenie autorstwa albo wprowadzenie w błąd co do autorstwa całości lub części cudzego utworu;
- > rozpowszechnianie bez podania nazwiska lub pseudonimu twórcy cudzego utworu w wersji oryginalnej albo w postaci opracowania;
- > publiczne zniekształcenie utworu;
- > rozpowszechnianie bez uprawnienia cudzego utworu w wersji oryginalnej lub w postaci opracowania; oraz – inne naruszenia UOPA, przede wszystkim, jeśli popełniane są z chęci zysku, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.





## **X. CO MUSZĄ WIEDZIEĆ INTERNAUCI O KORZYSTANIU Z UTWORÓW W INTERNECIE – PODSUMOWANIE NAJWAŻNIEJSZYCH ZASAD**

- > Utworem może być nie tylko książka, film, wiersz, obraz, fotografia, projekt domu, ale także strona internetowa. Internet, czy szerzej także: sieć internetowa, poczta elektroniczna, telefonia komórkowa, dyskietki, dyski przenośne, płyty CD i inne nośniki pamięci elektronicznej, również podlegają prawu autorskiemu.
- > To, że w Internecie jest łatwo kopiować i łatwo jest dostęp do zamieszczonych materiałów, nie znaczy, że nie obowiązują nas zasady prawa autorskiego. Umieszczenie utworu (słownego, muzycznego, plastycznego, albo – najczęściej – fotografii), na stronach internetowych nie oznacza jego bezpłatnej możliwości kopiowania, a jedynie bezpłatną dostępność.
- > Zawartość strony internetowej, jeśli jest utworem – jest chroniona, jak każdy inny utwór, np. wydrukowany tomik poezji, namalowany obraz.
- > Nie jest jednoznaczne, czy dziennik lub kronika wydarzeń ukazująca się wyłącznie w Internecie, jest prasą w rozumieniu prawa prasowego. Jeśli jednak jakiś serwis można uznać za prasę to obowiązują go takie same zasady jak gazety drukowane, czyli np. obowiązek sprostowań.
- > Bez zezwolenia twórcy wolno nieodpłatnie korzystać z już rozpowszechnionego utworu w zakresie własnego użytku osobistego, czyli mogą korzystać z pojedynczych egzemplarzy utworów znajomi, rodzina, koledzy itp. Ale dozwolony, bezpłatny użytek nie dotyczy np. stowarzyszenia, fundacji, które chcą go użyć dla własnych celów, choćby i były niekomercyjne. Zawsze musimy zapytać o to, czy twórca/właściciel tekstu, strony zgadza się na korzystanie z danego utworu i jeśli trzeba to zapłacić za korzystanie z niego.
- > Dla własnego użytku legalnie korzystać można tylko z utworów, które zostały udostępnione za zgodą autora. Osobisty użytek z utworu, to raczej sytuacja, kiedy cieszymy się czymś w czterech ścianach, a nie publikujemy go w sposób dostępny dla każdego, kto ma Internet.
- > Jeśli coś cytujemy to zawsze mamy obowiązek podać imię i nazwisko twórcy i źródło cytatu. Zasada ta dotyczy także Internetu!
- > Nawet, jeśli naruszymy niechcący czyjeś prawa autorskie to i tak nie zwalnia to nas z odpowiedzialności za ten czyn. Tłumaczenie, że nie wiedzieliśmy, że naruszamy czyjeś prawa do utworu, nie usprawiedliwia nas i taki czyn zawsze może grozić karą. Warto o tym pamiętać korzystając z Internetu, który wprost zachęca do kopiowania, rozsyłania, dopisywania, ale to co w nim jest jest niczyje.